

ISSN 1509-7900



# W UNIEJOWIE

PISMO TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ UNIEJOWA

NR 88

CENA 4 ZŁ

ZIMA 2021



## W NUMERZE

Wśród relacji z wydarzeń ostatnich grudniowych dni na uwagę zasługuje wpis kwiatnych spyciemierskich dywanów na Listę niematerialnego dziedzictwa kulturowego ludzkości UNESCO.

Wiele miejsca poświęciliśmy promocji wydanej przez Towarzystwo Przyjaciół Uniejowa monografii, która stanowi zwieńczenie 30-letniej działalności naszego Stowarzyszenia. Wiemy, że budzi duże zainteresowanie.

Pochylamy się nad piękną inicjatywą grudniowych uniejowskich koncertów integracyjnych, organizowanych przez miejscowe Stowarzyszenie „Aktywni”, przybliżając przy tym postać Pawła Serafińskiego - muzyka, łodzianina związanego z Uniejowem i Honorowego Obywatela naszego miasta.

Pamiętaliśmy o jubileuszu 40-lecia uniejowskiej orkiestry, a w cyklu „O tych, co się na muzyce znają” prezentujemy kolejnego muzyka, który w tej orkiestrze rozpoczął swoją przygodę z muzyką.

Mimo pandemii nie zawiesił swojej działalności Uniejowski Uniwersytet Trzeciego Wieku. Od lat kibicujemy seniorom w ich aktywności ruchowej, która może być przykładem dla młodszego pokolenia, a w kąciaku poetyckim zagościły wiersze jednej ze Słuchaczek.

Święta Bożego Narodzenia i przełom roku zawsze wywołują nostalgię i wspomnienia. Zachęcamy do lektury wspomnień Władysława Szuszkiewicza, w których znajdziemy wątki historyczne.

Nie brakuje w tym trudnym czasie również ostatnich pożegnań...

Na 2022 rok życzymy przede wszystkim zdrowia i wszelkiej pomyślności, by ten czas zaskakiwał nas samymi szczęśliwymi zbiegami okoliczności i dawał poczucie, że wciąż stajemy się lepsi.

*Zapraszamy do lektury*

## Szlachetna Paczka po raz drugi w Uniejowie

Święta Bożego Narodzenia m.in. kojarzą się z obdarowywaniem innych Dobrem. W ramach ogólnopolskiego projektu Szlachetna Paczka tego dobra w grudniu 2021 r., w gminie Uniejów doświadczyło dziesięć rodzin, będących w szczególnie trudnej sytuacji materialnej. Święto dobroczynności ziściło się dzięki zaangażowaniu wolontariuszek i uczniów najstarszej klasy miejscowej Szkoły Podstawowej, pod kierunkiem p. Ewy Kolasa - lidera uniejowskiej Szlachetnej Paczki oraz darczyńców. Znaleźli się wśród nich sponsorzy z różnych zakątków Polski oraz lokalni ofiarodawcy (m.in. samorządowcy gminy Uniejów, gminne placówki oświatowe oraz Zespół Placówek Edukacyjno-Wychowawczych i Rehabilitacyjnych w Stemplewie, Aparthotel „Termy Uniejów”, Lawendowe Termy, Central Skwerk, Pizzeria Twister, KGW Ostrowsko, KGW Wielenin, Skład Węgla Jakub Ponko). Akcją wsparł M-GOK w Uniejowie oraz jednostka OSP Wielenin. Do rodzin trafiły dary o wartości ponad 50 tys. zł. Były to: odzież, żywność, pościel, opał, sprzęt gospodarstwa domowego, meble oraz piec centralnego ogrzewania.

Wszystkim zaangażowanym w niesienie pomocy potrzebującym życzymy, by dobro do nich wracało.

Obdarowanym życzymy, by uzyskana pomoc przyniosła im radość, przywróciła nadzieję na lepsze jutro oraz pozwalała na dokonywanie znaczących i pozytywnych zmian w ich dalszym życiu.

*Małgorzata Charuba*



Na pierwszym planie (w fotelu) Anna Kolasa - liderka i koordynatorka uniejowskiej Szlachetnej Paczki (fot. Michał Kubacki)

**W Uniejowie** Pismo Towarzystwa Przyjaciół Uniejowa Numer 88 (XII 2021)

Wydawca: **Towarzystwo Przyjaciół Uniejowa**

Redakcja: Małgorzata Charuba, Urszula Urbaniak, Alicja Własny, Andrzej Zwoliński

Współpraca: Joanna Pawlak, Jakub Pięgot, Waclaw Sobieraj, Władysław Szuszkiewicz, Dobrosław Wierzbowski, Małgorzata Wojtasiak

Skład i opracowanie graficzne: Dobrosław Wierzbowski; Druk: Tagraf - 602 264 973;

Adres redakcji: 99-210 Uniejów, ul. Szkolna 2, tel. 602 130 270, urszula.urbaniak@wp.pl

Okładka: Fragment prawobrzeżnej strony Uniejowa - fot. Michał Kubacki

Numer wydany dzięki pomocy finansowej Gminy Uniejów, Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Uniejowie. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść zamieszczonych reklam. Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w nadesłanych tekstach.



Drogi Czytelniku! By kolejne numery kwartalnika „W Uniejowie” ukazywały się systematycznie, wspomóż nas swoją wiedzą, informacjami, umiejętnościami, a jeśli możesz, również dowolną wpłatą na nasze konto: 34 9263 0000 2009 1734 2002 0001 z dopiskiem „Gazeta”

**20 grudnia 2021 roku.** Odbyła się 53. Sesja Rady Miejskiej w Uniejowie. Obradowano w Sali Rycerskiej zamku, co nadawało jej uroczysty charakter. Na początku harcerze Hufca ZHP przekazali symboliczne Betlejemskie Światełko Pokoju na ręce przewodniczącego Rady Tomasza Wójcika. Kolejnym punktem było złożenie słubowania przez nowo wybranego radnego Jana Górczyńskiego.

Relacjonując wydarzenia, jakie miały miejsce w okresie międzysesyjnym, burmistrz Józef Kaczmarek powiedział: „To był niepowtarzalny czas w historii gminy”. Podkreślił trzy wyjątkowe wydarzenia, które zostały zapisane w grudniu: 1- Wpisanie spycimierskich kwietnych dywanów na Listę niematerialnego dziedzictwa kulturowego ludzkości UNESCO; 2-Wydanie przez Towarzystwo Przyjaciół Uniejowa pomnikowego dzieła, jakim jest dwutomowa monografia „Miasto Uniejów i region spycimiersko-uniejowski poprzez wieki”; 3-Jubileuszowy X numer Biuletynu Uniejowskiego, naukowego czasopisma, które na bieżąco spisuje historię naszej gminy.



Od prawej: komendant Hufca p.wd. Adam Pakuła, przewodniczący Rady Miejskiej Tomasz Wójcik, hm. Barbara Zwolińska, p.wd. Andrzej Marek (fot. Michał Kubacki)

W sesji uczestniczyli przedstawiciele organizacji, stowarzyszeń, dyrektorzy zakładów pracy i inni. Do wszystkich obecnych Burmistrz skierował swoje podziękowanie za pomoc w realizacji imprez, współpracę w trudnym pandemicznym czasie. Podkreślił, iż z radością i dumą możemy pożegnać 2021 rok, zabierając też z sobą zobowiązania do zrealizowania kolejnych wspólnych celów.

## Kontynuacja i stawianie kolejnych celów

**30 grudnia 2021 roku.** Podczas 54. Sesji Rady Miejskiej w Uniejowie burmistrz Józef Kaczmarek podsumował działalność Samorządu w mijającym roku. Wśród inwestycji, które udało się zrealizować pomimo pandemii i mniejszych wpływów gminy były: budowa bulwarów wzdłuż obu brzegów rzeki Warty, przebudowa targowiska miejskiego, uporządkowanie gospodarki wodno-ściekowej w gminie Uniejów, zakończenie budowy pierwszego etapu osiedla bloków, zagospodarowanie wnętrza zabytkowego parku zamkowego i inne.

Rok 2022 będzie czasem kontynuacji i wyznaczaniu nowych celów. Między innymi przy kładce w miejscu byłego posterunku wodnego powstanie Centrum Geotermalne, przebudowana zostanie ulica Dąbska, wiosną rozpocznie się budowa przedszkola integracyjnego. Ponadto rok 2022 zostaje ogłoszony Rokiem Unesco w gminie Uniejów- będzie okazja do tego, by wartości, z niego wynikające szczególnie starannie pielęgnować w naszej gminie. Swoje 10. urodziny w maju będzie obchodził Uniejów jako Uzdrawisko. Jak widać kolejny rok zaznaczy się wyjątkowymi inicjatywami. Samorządowi życzymy powodzenia w ich sprawnej realizacji.

*Urszula Urbaniak*

# OSTATNIE ŚWIĘTA BOŻEGO NARODZENIA W NIEMIECKIEJ NIEWOLI

Od dłuższego czasu w środkach masowego przekazu i prasie głośno jest o Uniejowie. Pobudziło to naszą ciekawość i w sierpniu tam zawitaliśmy. Zaraz po przyjeździe wybraliśmy się na spacer. Chodząc po pełnym kwiatów i zieleni Rynku, zatrzymaliśmy się przy termalnej fontannie. Stąd mogliśmy już oglądać odrestaurowaną kolegiatę i nowy parkan przy Placu Kolegiackim.

Po krótkim odpoczynku przekroczyliśmy piękną żelazną bramę w dzwonnicy i z bliska podziwialiśmy kościół. Chce przypomnieć, że tę bramę, która jest niewątpliwie majstersztykiem sztuki kowalskiej, zaprojektował i wykonał, a później zamontował w 1905 roku mój dziadek mistrz kowalski Antoni Szuszkiewicz.

Po wejściu na Plac Kolegiacki mój wzrok zatrzymał się na Ogrójcu. Przypomniało mi się, jak byłem tu z mamą w okresie Świąt Bożego Narodzenia w 1944 roku. Kościół wtedy był zamknięty. Nie miał dachu i szczytu. W oknach wszystkie szyby były potłuczone przez niemieckich wyrostków. Ogrójec był otwarty i ludzie często przychodzili się tu modlić. Było tam czysto, a na ołtarzyku pod krzyżem zawsze stały kwiaty.

Zbliżając się wtedy do Ogrójca, usłyszeliśmy jak ktoś pięknym głosem śpiewa kolędę „Bóg się rodzi”. Kiedy podeszliśmy bliżej, ujrzeliśmy na ołtarzyku maleńkiego pana Jezuska na sianku a nad nim wycięte z kartonu i pomalowane postacie Świętej Marii ze Świętym Józefem oraz Trzech Króli. Przed Ogrójcem zebrało się sporo ludzi i większość z nich nieśmiało, a potem już głośno śpiewała kolędy.

Śpiewak, bo tak zaczęto nazywać tego człowieka, przyjechał we wrześniu 1944 roku do Uniejowa z dużą grupą mężczyzn spod Kalisza do kopania okopów. Wojska niemieckie były w ciągłym odwrocie. Rosjanie podeszli już do Wisły w Warszawie i szykowali się do nowego ataku. W tej sytuacji Niemcy zaczęli tworzyć nową linię obrony. Bardzo ważnym punktem na tej linii był Uniejów. I właśnie ci mężczyźni, pod nadzorem niemieckich specjalistów, budowali ziemianki i bunkry dla artylerii. Począwszy od dzisiejszej ulicy Wschodniej przez cały ogród Kiwałskich, również przez pole do ulicy Dąbskiej, wykopano głęboki rów przeciwczołgowy, a później tak samo od środka szosy w kierunku ulicy Targowej. Prawa część szosy była przejezdna. Docelowo rów miał biegnąć aż do Warty, ale nie zdołano tego wykonać.

Śpiewak był człowiekiem elokwentnym i utalentowanym. Nie tylko pięknie śpiewał ale również malował obrazy, rzeźbił i układał teksty piosenek. Kiedy o jego talencie dowiedział się



Ogrójec przy uniejowskiej kolegiacie (fot. Urszula Urbaniak)

komendant żandarmerii, zabrał go na komendę i kazał namalować portret Hitlera. Artysta wywiązał się z tego znakomicie i już nie wrócił na pole do kopania okopów. Pozostał na komendzie i malował portrety całej rodziny komendanta. Pan Jezusek i kartonowe postacie nad nim, które były w strojem Ogrójca, to jego dzieło.

My znaliśmy już wcześniej tego człowieka. Był bardzo pobożny i chodził codziennie po pracy modlić się do Ogrójca. Tam spotkała go moja ciotka, starsza siostra mojego ojca - Marianna. Zimą, kiedy uzalił się, że musi spać w stodole, przyjechała go do swojego małego mieszkanca, w którym mieszkała z dokwaterowaną jej panią Włodarską. Wieczorami przychodził również do nas. Nadmienię tutaj, że nas wyrzucono z naszego mieszkania i mieszkaliśmy u młodszej siostry mojego ojca Janiny Jaśkiewicz. Ciotka rozmawiała o tym, by skopiował jej wiszący u niej na ścianie obraz Świętej Rodziny. Obrazu jednak nie namalował. 18 stycznia 1945 roku, gdy padły pierwsze strzały z radzieckich czołgów, razem z nami modlił się przed tym obrazem, wołając: „Józefie Staruszku Ty miej nas w swoim serduszkku”.

**Władysław Szuszkiewicz**

## Czwartek, 18 stycznia 1945 roku - dzień wkroczenia wojsk sowieckich do Uniejowa

„(...) Ostrzał pozycji niemieckich rozpoczął się przed godziną ósmą, w tym mniej więcej czasie Niemcy wysadzili środkową część mostu, 3 godziny później zniszczyli jeden z mniejszych mostów na rozlewiskach Warty. Sowieckie czołgi kpt. W. Boczkowskiego wjechały do Uniejowa od strony Poddębic, chwilowo zatrzymał je silny ogień z broni maszynowej, prowadzony z dzwonnicy. Zginęło wówczas 17 żołnierzy sowieckich, pochowanych wieczorem na uniejowskim cmentarzu. Celny ostrzał uszkodził dzwonnice i zegar, Niemcy zaś uciekli. Wtedy ulicą Bogumiła w pobliże Rynku wjechały 4 sowieckie czołgi. Uniejowianie witali Sowietów radośnie, mieli świadomość, że właśnie zakończyła się okupacja hitlerowska” (...)<sup>1</sup>.

1 - Tomasz Wójcik, *Wkroczenie wojsk sowieckich*, Miasto Uniejów i region spycimiersko-uniejowski poprzez wieki t. II, 2021, s. 206

## Ze wspomnień

### Po 75 latach...

## Historia zatoczyła koło

Były już ostatnie dni września 1939 roku. Minęło parę dni od powrotu spod Grabowa, gdzie dotarliśmy, uciekając przed oddziałami niemieckimi, które zaatakowały Naszą Ojczyznę. Kiedy wróciliśmy Uniejów był już zajęty. W parku zakwaterowano oddziały niemieckich żołnierzy. Stamtąd wyjeżdżali na motocyklach i patrolowali ulice. Mieszkaliśmy na Dąbskiej. Bardzo często przejeżdżali obok nas, jadąc za cmentarz i później zawracali. Baliśmy się ich. Kiedy widzieliśmy, że jadą, uciekaliśmy w podwórka aż do klina.

Jednego dnia na podwórku za moim domem zebrało się parę osób. Opowiadali o wydarzeniach ostatnich dni. Siedziałem na ławeczce i z zainteresowaniem słuchałem tej rozmowy. Nie miałem jeszcze pięciu lat, ale czułem, że zaszło coś strasznego. Zacząłem już rozumieć słowa okupacja i niewola. Zaraz na drugi dzień po powrocie z ucieczki byłem z mamą na rynku. Widziałem spalone domy i kościół. Czułem też zapach spalonego zboża. Nagle ucichła rozmowa. Na podwórku pojawiła się moja ciotka Mariana, starsza siostra mojego ojca i powiedziała, że w niedzielę w drewnianym kościółku przy ulicy Kilińskiego będzie odprawiona msza za Ojczyznę.

W niedzielę poszliśmy na tę mszę. Idąc tam, zobaczyłem po drodze spaloną bożnicę i inne domy przy Kilińskiego. W kościele stanęliśmy przed bocznym ołtarzem. Bardzo zafascynował mnie obraz na tym ołtarzu, na którym oprócz świętego był jeszcze pies, który trzymał w zębach bułkę. Nie myślałem o niczym innym, tylko bez przerwy patrzyłem na niego. Z fascynacji tej uwolniłem się dopiero wtedy, kiedy zaśpiewali Boże coś Polskę..... Pieśń tę usłyszałem po raz pierwszy w życiu, ale wywarła ona na mnie duże wrażenie. Później już nie słyszałem tej pieśni, chociaż w kościółku byłem jeszcze parę razy.

Nie długo po tym zabezpieczono strop na dużym kościele i tam odprawiały się nabożeństwa. Do zabezpieczenia stropu użyto blach ze spalonego dachu kościoła. Niemcy nie pozwolili odbudować dachu, więc te blachy po wyprostowaniu położono bezpośrednio na strop. Wkrótce po tym rozpoczął się nowy problem. Niemcy zakładali w Uniejowie getto dla Żydów. W granicach getta znalazł się kościółek Bożego Ciała. Władze niemieckie postanowiły go wyburzyć. Razem z kościółkiem zniszczeniu miały ulec ołtarze z obrazami. Prośby proboszcza o przejęcie tych obrazów nie odnosiły skutku.

W tym czasie najwyższą władzą w mieście była żandarmeria. Komenda Żandarmerii mieściła się w domu Dybowskich na rogu rynku i ulicy Kilińskiego. Mieszkał tam również z żoną, synem i swoją matką komendant żandarmerii, który nazywał się Kacper. Gdy już nie było innego wyjścia, grupa polskich kobiet udała się z prośbą do jego matki, by wpłynęła na syna, aby pozwolił zabrać chociaż obraz Matki Boskiej z głównego ołtarza. Matka komendanta, chociaż ewangeliczka, była pobożną kobietą i nie odmówiła pomocy. Natychmiast poszła do syna.

Wróciła po paru minutach i powiedziała, że syn zgodził się, żeby polski pastor zabrał ten obraz do swojego kościoła. Później widziałem ten obraz postawiony na sarkofagu za nogami św. Bogumiła. Ostatni raz widziałem go na początku 1945 roku, gdy byłem w kościele, kiedy moja mama z innymi kobietami na prośbę księdza dziekana Władysława Góry porządkowała kościół. Stała jeszcze konfesja, a obraz jak dawniej stał na sarkofagu. Nie widziałem innych obrazów z małego kościółka. Byłem przekonany, że Niemcy je zniszczyli.

Minęło 75 lat. Jesteśmy na Rynku w Uniejowie. Podobnie, jak dawniej, wchodzimy na Plac Kolegiacki przez żelazną bramę w dzwonnicy, którą zrobił mój dziadek mistrz kowalski Antoni Szuszkiewicz, a potem dużymi drzwiami do odnowionej kolegiaty. W kościele od razu rzuca się w oczy piękny łuk tęczowy. Jeszcze piękniejszy od tego, który zapamiętałem. Szybko podążam do prezbiterium, wyciągam aparat, robię zdjęcia. Na co spojrzę, wszystko jest piękne, trzeba to na zdjęciach utrwalić. Potem idę do kaplicy św. Bogumiła. Tutaj stoi odtworzona konfesja nad sarkofagiem św. Bogumiła. Są tu też relikwie św. Jana Pawła II. Konfesja bardzo piękna - szkoda tylko, że ciasnota nie pozwala w całości obejrzeć jej krasoty. W środku stoi cudny ołtarz z obrazem św. Barbary. A kiedy zobaczyłem za tym ołtarzem jeszcze inny obraz, to oniemiałem, **bo był to obraz św. Rocha i psa z bułką w zębach.** Obraz z kościoła Bożego Ciała...]

Władysław Szuszkiewicz



Obraz św. Rocha w kaplicy św. Bogumiła w uniejowskiej kolegiacie.  
Fot. Andrzej Zwoliński

Połowa grudnia Anno Domini 2021. W małej spycimierskiej parafii dzieją się wielkie rzeczy - wpisanie kwiatnych dywanów na Listę niematerialnego dziedzictwa kulturowego ludzkości UNESCO. Kwiatne dywany sypane są w Spycimierzu od około 200 lat. Dawniej skromne i z rzadka usypane kwiatami, z brzegami zdobionymi liśćmi głównie kasztanowca i bukietkami polnych kwiatów. Stopniowo środek dywanu zapełniał się przepięknymi kompozycjami. Obecnie – „to mistrzostwo świata”. Lokalna społeczność - depozytariusze tego unikalnego dziedzictwa - przeszli długą i niełatwą drogę wiodącą do UNESCO.

## A wszystko zaczęło się kilka lat temu...

Z inicjatywy burmistrza Józefa Kaczmarka podjęto działania zmierzające do uwięczenia tej tradycji wpisem na wspomnianą już listę. Zaczęto od nawiązania kontaktu z uczelniami, które zajęły się „badaniem” spycimierskiej tradycji. Przewodniczyli im prof. Katarzyna Smyk z Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej z Lublina i prof. Bogdan Włodarczyk z Uniwersytetu Łódzkiego. Efektem ich badań jest publikacja pt. „Procesja Bożego Ciała z tradycją kwiatnych dywanów w Spycimierzu. Raport z badań i rekomendacje do planu ochrony”. Równolegle odbywały się warsztaty z mieszkańcami, konferencje krajowe i międzynarodowe, realizowano projekty finansowane przez Ministerstwo Kultury, koordynowane przez Miejską Bibliotekę w Uniejowie pod kierunkiem dyrektora Beaty Szymczak. Nawiązano też współpracę z innymi państwami mającymi podobne tradycje (szczególnie bliska współpraca z włoskim Stowarzyszeniem Infioritalia), zawieszono stowarzyszenie Spycimierskie Boże Ciało, a całość wspierana była przez gminę jako „mecenasa”.

Połączenie tych wszystkich działań, zebranie podpisów od wszystkich mieszkańców parafii, od tej chwili występujących jako depozytariusze, udokumentowanie działań nagraniami i publikacjami pozwoliło na złożenie wniosku na krajową listę dziedzictwa kulturowego, ale to nie koniec działań. Potrzebne były także zasoby archiwalne, którymi dysponował ówczesny proboszcz parafii ks. Wojciech Kaźmierczak oraz pewność, że tradycja będzie kontynuowana przez kolejne pokolenia.

**Jest rok 2018.** Depozytariusze (czyli społeczność Spycimierza) składają wniosek do Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Był to krok milowy w kierunku listy światowej. Prace „okołotematowe” trwają dalej - odbywają się warsztaty, konferencje, kolejne spotkania międzynarodowe i projekty koordynowane przez bibliotekę miejską i inne działania. Wymagana jest przede wszystkim kontynuacja tradycji przez depozytariuszy i jej udokumentowanie - mnóstwo pracy tzw. „papierkowej”.

Po spełnieniu powyższych formalności wniosek do UNESCO w imieniu depozytariuszy składa Ministerstwo Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu.

**Jest 30 marca 2020 roku.** UNESCO stosuje zasadę parytetu i jeden raz w roku można nominować wcześniej złożony projekt (rok wcześniej). Nasz projekt był bardzo dobrze przygotowany, opisany w języku angielskim, długi, szczegółowy z mnóstwem załączników, rekomendacji. Koordynatorem wszelkich działań był p. Andrzej Szoszkiewicz. Pozostało czekanie.

**W dniu 15 listopada 2021 r.** Komisja UNESCO zarekomendowała wpis na światową listę **36 tradycji z całego świata**, w tym tradycji układania kwiatowych dywanów na procesje Bożego Ciała, która jest kultywowana w Spycimierzu (gmina Uniejów, woj. łódzkie) i czterech wsiach w województwie opolskim – Olszowej, Zimnej Wódce, Zalesiu Śląskim i Kluczu. Komisja nie tylko rekomendowa-

ła wpis na listę, ale **umieściła kwiatowe dywany wśród pięciu najlepiej ocenionych**. „To pod każdym względem dobrze opracowany dokument. Dokumentacja zawiera w szczególności dobrze przygotowany film wideo, który pokazuje silne zaangażowanie społeczności” - czytamy w opinii.

**16 grudnia w Paryżu** odbyło się głosowanie (online) nad wnioskiem. Komisję stanowiło 10 osób - międzynarodowych ekspertów. W TV można było zobaczyć transmisję. Wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do tego dzieła, towarzyszyła wielka radość i jeszcze niedowierzanie, że TO się udało.

**17 grudnia 2021 roku** w kościele parafialnym w Spycimierzu nastąpiło podsumowanie i zakończenie prac związanych z wpisaniem „Tradycji kwiatowych dywanów na procesje Bożego Ciała” na Listę reprezentatywną niematerialnego dziedzictwa kulturowego ludzkości UNESCO. Są na niej tylko dwa wpisy z Polski, w tym jedno z województwa łódzkiego, z gminy Uniejów, z parafii Spycimierz.

Uroczystość rozpoczęła msza św. celebrowana przez ks. biskupa Krzysztofa Wętkowskiego Ordynariusza Diecezji Włocławskiej. Wśród gości byli ci, którzy przyczynili się do tego sukcesu, a więc: władze wojewódzkie z wicemarszałkiem Zbigniewem Ziębą, Dyrektor Narodowego Instytutu Samorządu Terytorialnego dr Iwona Wiczorek, Radna Sejmiku Woj. Łódzkiego Dorota Więckowska reprezentująca jednocześnie Posła na Sejm RP Piotra Polaka, Katarzyna Smyk profesor Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie-przewodnicząca Rady ds. Niematerialnego Dziedzictwa Kulturowego przy Ministrze Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu, delegacja włoskiego Stowarzyszenia Infioritalia z jego prezesem Andrea Molilli, Dziekan Wydziału Nowych Technologii i Chemii WAT w Warszawie prof. dr hab. inż. Krzysztof Czupryński, Dziekan Wydziału Nauk Geograficznych Uniwersytetu Łódzkiego prof. Bogdan Włodarczyk, prof. Marek Sak z ASP w Łodzi, Łódzki konserwator zabytków Aleksandra Stępień, Łódzki Kurator Oświaty Waldemar Flajszer, Starosta Powiatu Poddębickiego Małgorzata Komajda i wicestarosta Piotr Majer, Burmistrz Miasta Uniejów Józef Kaczmarek wraz z wiceburmistrzem, przewodniczącym rady i radnymi, prezes Stowarzyszenia Spycimierskie Boże Ciało Maria Pełka, M. Markowski reprezentujący szopki krakowskie, Andrzej Szoszkiewicz – koordynator prac. W ławkach zasiedli mieszkańcy parafii- depozytariusze i inni goście.

W kazaniu ks. biskup odniósł się do słów Jana Pawła II podkreślając, że naród przetrwa, jeśli będzie kultywował tradycje i kulturę, stanowiące o suwerenności każdego narodu. Kolejne wystąpienia wskazywały na ogólnopolską rangę wydarzenia i jej historyczne znaczenie. Zaproszeni goście układali z suszonych kwiatów symbol UNESCO na dywanie zdobiącym środek kościoła. Długą, ale szczególną uroczystość zakończył koncert kolęd i pastorałek.

*Alicja Własny*

## Spycimierz świętował obecność na liście UNESCO - 17 grudnia 2021



Pamiątkowa tabliczka z gratulacjami od Marszałka Województwa Łódzkiego Grzegorza Schreibera (fot. P. Kęcel)



16 grudnia 2021 r. – transmisję z Paryża oglądają m.in.: (od lewej) prof. Katarzyna Smyk, Maria Pełka prezes Stowarzyszenia Spycimierskie Boże Ciało i burmistrz Uniejowa Józef Kaczmarek (fot. Michał Kubacki)



Spycimierski kościół – miejsce uroczystości. Na okalającym go ogrodzeniu tablice z wybranymi fragmentami kwiatnych dywanów (fot. Michał Kubacki)



Wnętrze świątyni zdobiół usypany na tę okazję dywan (fot. Michał Kubacki)



O randze wydarzenia świadczyła obecność Ordynariusza Diecezji Włocławskiej ks. biskupa Krzysztofa Wętkowskiego, ks. infułata Andrzeja Ziemiękiewicza oraz księży związanych w przeszłości z parafią Spycimierz (fot. Michał Kubacki)



Zaproszeni goście usypywali z suszonych kwiatów symbol UNESCO. Dzieło zakończył burmistrz Uniejowa Józef Kaczmarek (fot. Michał Kubacki)

## „Wyklęte i zakazane” – koncert pieśni żołnierskich Armii Krajowej

„O mój rozmarynie”, „Rozkwitały pąki białych róż”, „Żołnierz drogą maszerował”, „Czerwone jabłuszko” czy „My, Pierwsza Brygada”, to tylko niektóre z pieśni i piosenek wykonane przez solistów Teatru Wielkiego i Muzycznego w Łodzi oraz studentów wydziału wokalnno-aktorskiego Akademii Muzycznej w Łodzi podczas koncertu w dniu 6 listopada bieżącego roku w naszej kolegiacie.

Artyści ubrani w stroje nawiązujące do czasów wojny brawurowo wykonali utwory „wyklęte i zakazane” towarzyszące żołnierzom, powstańcom i cywilom podczas okupacji hitlerowskiej.



Wykonawcy koncertu: z lewej soliści Teatru Wielkiego i Muzycznego w Łodzi, a z prawej studenci Akademii Muzycznej w Łodzi (fot. Michał Kubacki)

Organizatorem wydarzenia była Fundacja Canto Pro Classica w reżyserii Dariusza Stachury, dyrektora Teatru Wielkiego w Łodzi. Solistom: **Aleksandrze Borkiewicz** (sopran), **Agnieszce Gabrysiak** (mezzosopran), **Andrzejowi Kostrzewskiemu** (baryton), **Szymonowi Jędruchowi** (tenor), **Lesławowi Białeckiemu** (bas) oraz studentom wydziału wokalnno-aktorskiego Akademii Muzycznej w Łodzi towarzyszył Zespół Kameralny im. Jana Kiepury w Łodzi oraz „BognaBand” pod kierownictwem Bogny Dulińskiej. Tło znakomitego koncertu stanowiły wymowne zdjęcia z czasów wojny przewijające się na ekranie za wykonawcami.



Wypełnione ławki w kolegiacie świadczyły o dużym zainteresowaniu koncertem (fot. Michał Kubacki)



W imieniu słuchaczy i organizatorów artystom dziękował wiceburmistrz Mirosław Madajski. Z prawej Dariusz Stachura reżyser koncertu, dyrektor Teatru Wielkiego w Łodzi (fot. Michał Kubacki)

Po niezwykłym koncercie głos zabrał wiceburmistrz Mirosław Madajski, dziękując artystom za dostarczenie mieszkańcom przybyłym na koncert niezapomnianych wrażeń. Dariusz Stachura zaś wyraził wdzięczność ks. Infulatowi Andrzejowi Ziemieskiwiczowi za możliwość koncertowania po raz wtóry w kolegiacie, w której, jak zapewniał, jest doskonałą akustyka, a zatem można planować kolejne koncerty i wydarzenia, w tym miejscu.

*Alicja Wlasny*

Koncert - zadanie „Wyklęte i zakazane” dofinansowano ze środków Programu Wieloletniego NIEPODLEGŁA na lata 2017-2022 w ramach Programu Dotacyjnego „Niepodległa”. Partnerami wydarzenia organizowanego przez Fundację Canto Pro Classica było Miasto Uniejów, MGOK w Uniejowie i Parafia pw. Św. Floriana w Uniejowie.



### „Gdy zobaczysz gdzieś topole, królujące ponad polem ... To jest Polska (.)”

Te piękne słowa towarzyszyły szkolnej uroczystości w Szkole Podstawowej w Uniejowie z okazji 103 Rocznic Odzyskania Niepodległości przez Polskę. Uroczystość odbyła się 10.11. 2021 r. a przygotowały ją panie: Elżbieta Bartnik, Magdalena Derlacz, Agnieszka Krzesłowska, Joanna Pawlak i Urszula Świerczyńska. W przedstawieniu wystąpili uczniowie z klas: V A, V C i III A.

W wierszach, dialogach i piosenkach ukazano najważniejsze wydarzenia z naszej trudnej historii, od rozbiorów poprzez niewolę czasów zaborów, walki w XIX i XX wieku do współczesności. Oklaskiwano uczniów odgrywających role gazeciarzy obwieszczających utratę niepodległości i następnie odrodzenie Polski w 1918 roku. Uczniowie klas piątych pięknie zatańczyli staropolskiego poloneza przenosząc nas w klimat „Pana Tadeusza” Adama Mickiewicza. Przedstawienie dopełniły pełne patriotyzmu piosenki wojskowe: „Marsz marsz Polonia”, „Pierwsza brygada”, a także „Myślimy o Polsce”, „Jest taki kraj”, „Tchnienie wolności”, „Rogatywka”. Tego dnia, dla całej społeczności szkolnej, był dzień biało-czerwony, co odzwierciedlały stroje uczniów i wystroje klas. Po uroczystości, tradycyjnie już od 3 lat, w ramach ogólnopolskiej akcji „Do Hymnu”. o godzinie 11.11. wszystkie klasy odśpiewały Hymn Polski.

Joanna Pawlak

### „Patriotyzm to nie tylko Ojczyzny kochanie..”

To był poniedziałek, 11 listopada 1918 r., gdy Polacy usłyszeli wieść, że są wolnym narodem, mającym prawo do własnego państwa, języka, symboli narodowych, terytorium i miejsca na mapie Europy. 103 lata później, dane nam jest nadal celebrować to zwycięstwo, cieszyć się odzyskaną niepodległością i pokojem, tak krwawo dla nas wywalczonymi przez Przodków.

W czwartek, 11 listopada 2021 roku, przyszedł pod pomnik na uniejowskim Rynku, nie tylko po to żeby upamiętnić ten dzień, ale by wyrazić naszą radość, wdzięczność i oddać hołd walecznym przeszłym pokoleniom. Przybyli mieszkańcy Uniejowa, harcerze, młodzież szkolna, liczne delegacje, politycy, samorządowcy. W imieniu organizatorów, prowadzący uroczystość, p. Robert Palka powitał wszystkich obecnymi słowami wiersza i zaprosił do wspólnego celebrowania tego najważniejszego dla Polaków dnia: ... *Jedenastego Listopada/ Nasz kraj z niewoli się wyzwolił. I wtedy myśl powstała taka, by przez szacunek dla przeszłości, Ten dzień na zawsze dla Polaka, pozostał Dniem Niepodległości.* (Marcin Brykczyński, „11listopada”). Tomasz Wójcik - przewodniczący rady miejskiej wspominał tych wszystkich, którzy poświęcili życie, by Polska była wolna i przekazał refleksję o tym, czym był patriotyzm kiedyś i czym jest dziś, i radosnym charakterze święta niepodległości.

Znaczący był udział młodzieży szkolnej: szczególny moment odśpiewania hymnu narodowego przez uczennicę Szkoły Podstawowej w Uniejowie, Oliwię Kwiatkowską i wzruszające wykonanie Weroniki Kujawy patriotycznej pieśni, „Ojczyzno ma”, autorstwa księdza Karola Dąbrowskiego. Wykonawczyniom towarzyszyła Orkiestra Dęta ZHP-OSP w Uniejowie.

Uroczystość na Rynku zakończyła się Apelem Poległych, odczytany przez Konrada Bączyka i złożeniem wiązanek kwiatów przy pomniku. Pierwsi bohaterom, których upamiętnia pomnik na Rynku, pokłonili się harcerze i uczniowie, a po nich kolejne delegacje. Potem wszyscy udali się do kolegiaty i uczestniczyli we Mszy św. za Ojczyznę. Celebrowający Mszę ks. Piotr Kasprzak również mówił o miłości do ojczyzny, historii, pamięci, poświęceniu i o dziedzictwie, które obecne pokolenia muszą podjąć i budować lepszą przyszłość:

- „Tę wolność trzeba mądrze wykorzystać i zagospodarować, trzeba jej używać z myślą o dobru wspólnym, o drugim człowieku. Wolna Ojczyzna jest dla nas wielkim darem, ale jest też dla każdego wielkim zadaniem, nie jest za darmo, korzystamy z wielkiego dorobku, którego nie możemy zmarnować”.

Msza odbywała się także w intencji śp. pośła Stanisława Ołasa, obecna była rodzina zmarłego. To był również „Dzień szacunku dla munduru”.

Małgorzata  
Wojtasiak



Oliwia Kwiatkowska podczas wykonania hymnu narodowego  
(fot. arch. Urzędu Miasta w Uniejowie)



## Słowo wstępne Burmistrza Miasta i Gminy Uniejów

Trzymając Państwo w dłoniach pracę naukową o charakterze monograficznym, ukazującą dzieje gminy Uniejów i losy jej mieszkańców. Celem powstania tej publikacji było zachowanie w pamięci nazwisk osób, ważnych dat oraz wydarzeń, odwołujących się do naszej lokalnej historii.

Przeszłość Uniejowa od dawna była przedmiotem zainteresowań wielu badaczy, początkowo głównie publicystów, ale z biegiem czasu także historyków. Dwutomowa monografia jest kontynuacją prac, podjętych przez Towarzystwo Przyjaciół Uniejowa wspólnie z Łódzkim Oddziałem Polskiego Towarzystwa Historycznego, które po raz pierwszy – w 1995 roku zaowocowały monografią „Uniejów. Dzieje miasta”. Wydawnictwo, które trzymają Państwo w dłoniach, jest z jednej strony kompendium, pogłębionym o nowe wyniki badań nad historią Uniejowa i okolic, z drugiej zaś podkreśleniem bogatego dorobku Towarzystwa Przyjaciół Uniejowa, które w 2021 roku świętuje 30-lecie istnienia.

Te kilka zdań wstępu do niniejszej monografii to dla mnie zaszczyt, dlatego chciałbym je poświęcić przede wszystkim podziękowaniom dla wszystkich osób, które przyczyniły się do powstania obu tomów. I tak, w pierwszej kolejności, dziękuję całemu zespołowi autorów oraz redakcji, z Panem Profesorem Janem Szymczakiem na czele. Ogromne podziękowania kieruję w tym miejscu również do Inicjatorów opracowania i wydania tego dwutomowego dzieła – Członków TPU z Panią Prezes Urszulą Urbaniak oraz Panem Markiem Jabłońskim, którzy osobiście czuwali nad postępem prac, na każdym etapie powstawania monografii. Serdecznie dziękuję również pracownikom Urzędu Miasta, społecznikom oraz wszystkim osobom, mającym wkład w wydanie niniejszej monografii.

Życzę Państwu przyjemnej lektury, mając przy tym nadzieję, że przemierzając kolejne strony monografii, z zaciekawieniem pełnym pasji, zgłębią Państwo historyczne dzieje Uniejowa, nadając nieśmiertelność wszystkim osobom oraz wydarzeniom zawartym w książce.

**Józef Kaczmarek**  
*Burmistrz Miasta i Gminy Uniejów*



## Przedmowa wydawcy - Towarzystwa Przyjaciół Uniejowa

Misją Towarzystwa Przyjaciół Uniejowa jest ochrona dziedzictwa kulturowego naszego miasta i jego okolic. Realizujemy ją poprzez odkrywanie, dokumentowanie oraz upowszechnianie wiedzy o dziejach Uniejowa i sąsiednich miejscowości. Z dumą i drżeniem serca odczytujemy ślady przeszłości, zapisane przez naszych przodków. Uniejów szczyści się bowiem wielowiekową historią, udziałem w wielu ważnych wydarzeniach z dziejów naszego narodu oraz wyjątkowymi zabytkami, znanymi i podziwianymi nie tylko przez Polaków. Aktywna praca na rzecz rozśławiania naszego miasta jest dla Towarzystwa nie tylko obowiązkiem, ale i zaszczytem. Jesteśmy dumni, że w roku obchodów 30-lecia powstania Towarzystwa Przyjaciół Uniejowa możemy oddać do Państwa rąk kolejną publikację naukową o charakterze monograficznym, ukazującą historię nie tylko Uniejowa, ale i pozostałych miejscowości położonych na obszarze Miejsko-Wiejskiej Gminy Uniejów.

To dwutomowe dzieło, którego przygotowanie podjął się Łódzki Oddział Polskiego Towarzystwa Historycznego pod redakcją prof. Jana Szymczaka, jest wypadkową zapotrzebowania społecznego, przychylności i rzeczowej współpracy różnych lokalnych instytucji, zaangażowania oraz determinacji wielu osób.

Czujemy się wyróżnieni faktem, że łódzcy naukowcy już po raz kolejny podjęli się zadania opisu dziejów Uniejowa. Pierwszą monografię „Uniejów. Dzieje miasta” wydaliśmy wspólnie z Łódzkim Oddziałem PTH w 1995 r. Prowadzone w ciągu minionych 25 lat badania pozwalają dostarczyć więcej niż dotąd szczegółów przeszłości Uniejowa.

Zapisana została historia nie tylko ta odległa, ale i współczesna, jesteśmy bowiem przekonani o wartości łańcucha pokoleń przeszłych, teraźniejszych i przyszłych, o łączności ludzi, którzy Uniejów budowali i kochali w przeszłości, tych, którzy robią to teraz i robić będą po nas. Wierzymy, że to dzieło wyzwole dumę mieszkańców każdej opisaney miejscowości z jej przeszłości, a młodzieży da użyteczne narzędzie edukacji historycznej i regionalnej.

Składając na ręce Pana Profesora Jana Szymczaka podziękowania, kierujemy je w pierwszej kolejności do zespołu autorskiego. Dziękujemy za Państwa pracę, talent i umiejętności. Oddzielne wyrazy wdzięczności należą się osobom zaangażowanym w zilustrowanie, skład, druk i wydanie książki. Wielkim wsparciem było zaangażowanie Samorządu Uniejowa, z Panem Burmistrzem Józefem Kaczmarkiem na czele, pracowników Urzędu Miasta w Uniejowie i biura Lokalnej Grupy Działania „Prym” w Parzęczewie. Jak zawsze mogliśmy liczyć na darczyńców indywidualnych i sponsorów, których logotypy i nazwiska pokazujemy. Ta ważna książka nie powstałaby, gdyby nie zainteresowanie Czytelników, miłośników dziejów Uniejowa, Spycimierza oraz pozostałych osad i ich okolic w Miejsko-Wiejskiej Gminie Uniejów. To Państwa pytania, prośby i sugestie były dla nas drogowskazem.

Niech ta książka będzie wyrazem naszej miłości wobec tej ziemi, każdej ulicy i każdej wsi. Z dumą przekazujemy kolejnym pokoleniom zapisaną naszą wspólną historię, tradycje i dokonania.

**Urszula Urbaniak**  
*prezes Towarzystwa Przyjaciół Uniejowa*



## Od Redakcji

Uniejów to miasto nie największe, ale od zawsze ważne na mapie Polski, obecnie zaś bardzo znane nie tylko ze względu na swoje zabytki, ale także z nowoczesnych i leczniczych tamtejszych Term. Jest również faktem, że od dawna posiada ono liczną grupę pełnych zapału mieszkańców do działalności społecznej na jego rzecz. Dotyczy to także wielu mieszkańców 30. sołectw w Miejsko-Wiejskiej Gminie Uniejów, jako jednej z sześciu gmin w powiecie poddębickim w województwie łódzkim. Są to: Brzeziny, Brzozówka, Czekaj, Czepów, Człopy, Dąbrowa, Felicjanów, Góry, Hipolitów, Kozanki Wielkie, Kuczki, Lekszyn, Łęg Baliński, Orzeszków, Orzeszków-Kolonia, Ostrowsko, Pęgów, Roźniatów, Roźniatów-Kolonia, Skotniki, Spycimierz, Spycimierz-Kolonia, Stanisławów, Wielenin, Wielenin-Kolonia, Wieścice, Wilamów, Wola Przedmiejska, Zaborów, Zielen.

Na kartach tej monografii zostały zapisane dzieje zamieszkałej tam ludności – od przynajmniej tysiąca lat. Dla ich odtworzenia posłużyły liczne źródła historyczne, w tym zapisane w kronikach i dokumentach oraz archeologiczne wydobyte z ziemi, a także zabytki sztuki i architektury oraz inne, znajdujące się dotąd w Uniejowie i na terenie Miejsko-Wiejskiej Gminy Uniejów.

Prezentowana monografia powstała dzięki współpracy Towarzystwa Przyjaciół Uniejowa z Oddziałem Łódzkim Polskiego Towarzystwa Historycznego, czego w 1995 r. efektem była opublikowana pierwsza monografia Uniejowa. Kolejny kontakt nastąpił w 2016 r., kiedy podpisano umowę na opracowanie monografii pt. „Miasto Uniejów i region spycimiersko-uniejowski poprzez wieki”. Dodajmy, że tytułowy region spycimiersko-uniejowski wraz z upływem wieków – już może nawet od XIV w. – zmienia się na region tylko uniejowski, gdyż miasto zdominowało całą okolicę pod każdym względem. Znalazło to odpowiednie odzwierciedlenie w tytułach poszczególnych rozdziałów!

W związku z poszerzeniem zasięgu terytorialnego naszej monografii – w porównaniu z poprzednią z 1995 r. – o kilkadziesiąt miejscowości, wchodzących w skład obecnej Miejsko-Wiejskiej Gminy Uniejów, a także chronologicznego o całe ćwierćwiecze opracowania historii samego Uniejowa, podjęto decyzję o wydaniu dwóch tomów. Pierwszy obejmuje okres od czasów najdawniejszych do 1918 r., drugi zaś od chwili odzyskania niepodległości przez Polskę do naszych czasów – aż po rok 2020.

Prezentowana monografia przybliży historię i wiedzę o zabytkach Uniejowa wraz z najstarszym odnotowanym w źródłach Spycimierzem, który otwiera listę 32 okolicznych wsi – a z koloniami oraz przysiółkami o innych nazwach, ponad 40 (w czym rekordy bije Pęgów i w mniejszym zakresie Czepów) – zwłaszcza wsi parafialnych, gdyż ze względu na swoje funkcje kościelne są one dokładniej niż pozostałe udokumentowane źródłowo.

Interesującym dodatkiem, nie tylko dla blisko 7 tys. mieszkańców Gminy Uniejów – zarówno starszych, jak i młodszych – może okazać się załączona w Aneksie i licząca ponad 500 pozycji „Metryka historyczna miejscowości, nazw miejscowych i obiektów fizjograficznych w Gminie Uniejów” od czasów najdawniejszych po dzień dzisiejszy.

Powstanie prezentowanej monografii stało się możliwe dzięki wysiłkowi całego zespołu autorskiego, który nie szczędził czasu i sił, aby sprostać postawionym zadaniom i oczekiwaniom ze strony Czytelników i Wydawcy. Współpracę tę wysoko sobie cenimy i wszystkim Paniom oraz Panom – profesorom, doktorom i magistrów oraz pozostałym osobom bez tytułów i stopni naukowych oraz zawodowych – wyrażam uznanie za ich pełne zaangażowanie w realizację naszego wspólnego dzieła.

Ze względu na inną koncepcję obecnej monografii, obejmującej przecież nie tylko miasto Uniejów, ale także całą Miejsko-Wiejską Gminę Uniejów, znacznie poszerzyła się archiwalna podstawa źródłowa, w tym głównie rękopiśmienna. Do jej opracowania posłużyły zasoby archiwów państwowych, kościelnych, miejskich i innych, a nawet prywatnych zbiorów, których lista obejmuje archiwa w Gnieźnie, Kaliszu, Koninie, Krakowie, Łodzi, Płocku, Poznaniu, Turku, Uniejowie, Warszawie, Włocławku, a ponadto zagraniczne z Anglii i Niemiec.

Monografia zawiera liczne ryciny, ilustracje i fotografie. Dla zilustrowania postaci najdawniejszych arcybiskupów gnieźnieńskich – właścicieli Uniejowa i wielu okolicznych wsi – posłużyły iluminacje Stanisława Samostrzelnika (ok. 1490-1541), cystersa z podkrakowskiej Mogiły, malarza i miniaturzysty, wykonane do *Katalogu arcybiskupów gnieźnieńskich* Jana Długosza na zlecenie biskupa krakowskiego Piotra Tomickiego (zm. 1535). W szerokim zakresie sięgnięto do źródeł kartograficznych, sfragistycznych i fotograficznych ze zbiorów Towarzystwa Przyjaciół Uniejowa, rodziny Tollów oraz mieszkańców Uniejowa i Gminy Uniejów, Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie i dostarczonych przez autorów poszczególnych tekstów.

Jak każda praca zbiorowa, tak i nasza monografia, nie jest dziełem jednorodnym, gdyż wyszła spod piór wielu autorów, a więc i różnych indywidualności. Wszystkich cechuje wszakże solidność i rzetelne podejście do postawionych zadań badawczych. Rola zespołu redakcyjnego ograniczyła się do podstawowych działań integrujących całość. Wszystkim Koleżankom i Kolegom z zespołu autorskiego należą się wyrazy podziękowania za owocną współpracę.

Specjalne podziękowanie kieruję do Towarzystwa Przyjaciół Uniejowa na ręce Prezes Urszuli Urbaniak i Jej współpracowników, których pomocy doznawaliśmy na każdym etapie naszych prac. Dotyczy to także władz administracyjnych Uniejowa, zwłaszcza jego włodarza Burmistrza Józefa Kaczmarka – zresztą historyka z wykształcenia – i podległych mu służb. Wdzięczni jesteśmy za przychylność ze strony Księdza Infułata Andrzeja Ziemięskiewicza Prepozyta Kapituły Uniejowskiej, a także proboszczom tych parafii, którzy wspomagali naszych autorów swoją wiedzą o ich historii oraz udostępniali kroniki i księgi parafialne. Uczniom Gimnazjum im. Arcybiskupa Jarosława Bogorii Skotnickiego w Uniejowie dziękuję za przepisanie pod kierunkiem mgr Joanny Pawlak tekstu monografii z 1995 r., co znacznie ułatwiło pracę nowym autorom opracowanie własnych tekstów, nie mówiąc już o wdzięczności ze strony samej Redakcji.

Ważną rolę w każdej monografii pełni jej sekretarz naukowy, z której to roli wywiązała się znakomicie Koleżanka dr hab. Anna Kowalska-Pietrzak prof. UŁ. To ona opracowała także indeks osobowy, dzięki któremu Czytelnicy mogą znaleźć nie tylko siebie, ale także swoich przodków – nawet tych sprzed kilkuset lat. Dr Tomasz Pietras do ostatniej chwili usuwał z tekstu usterki i poprawki przekazywane przez autorów i redakcję. Mgr Jan Tomczak sprawnie przeprowadził sprawy finansowe na szczeblu łódzkim i Zarządu Głównego PTH w Warszawie. Lista jest długa, gdyż w tak obszernym dziele niezbędna była pomoc wielu ludzi na poszczególnych etapach powstawania tej monografii, a zwłaszcza w ostatnim okresie, kiedy od początku 2020 r. cały zespół autorsko-redakcyjny pracował w warunkach pandemii COVID-19.

**Redaktor  
prof. Jan Szymczak**

## MONOGRAFIA NA 30-LECIE TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ UNIEJOWA

W dniu 19 grudnia 2021 r. w ApartHotelu „Termy Uniejów” odbyła się promocja dwutomowej monografii pt. „Miasto Uniejów i region spycimiersko-uniejowski poprzez wieki” wydanej przez Towarzystwo Przyjaciół Uniejowa przy współpracy z Polskim Towarzystwem Historycznym Oddział w Łodzi pod red. prof. Jana Szymczaka. Patronat nad publikacją objął Burmistrz Miasta Uniejów - Józef Kaczmarek, a mecenat wydania stanowili: Samorząd Gminy Uniejów i Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej „Termy Uniejów” Sp. z o.o. w Uniejowie. To dwutomowe dzieło, ukazuje historię nie tylko Uniejowa, ale i dzieje pozostałych miejscowości położonych na terenie gminy. Monografia miała tego dnia swoje wielkie święto, ale było ono jednocześnie ukoronowaniem 30-letniej pracy Towarzystwa Przyjaciół Uniejowa, w tym systematycznej działalności wydawniczej.

Uroczystość rozpoczęto wysłuchaniem hymnu Uniejowa. Poprowadził ją Robert Palka - dyrektor M-GOK w Uniejowie. Uczestniczyli w niej autorzy, sponsorzy, darczyńcy i wielu innych zaproszonych gości, których powitała prezes TPU Urszula Urbaniak. Byli to m.in.: Starosta Powiatu Poddębickiego – Małgorzata Komajda, Zastępca Burmistrza Miasta Uniejów – Mirosław Madajski, Przewodniczący Rady Miejskiej – Tomasz Wójcik, przedstawiciele Łódzkiego Oddziału Towarzystwa Historycznego - była prezes prof. Jolanta Daszyńska i obecny prezes prof. Jarosław Kita, autorzy monografii i zespół redakcyjny na czele z prof. Janem Szymczakiem, Aleksandra Toll, przedstawiciele sponsorów (K-Flex Polska w Wieleninie-Kolonii, Geotermii Uniejów, Nadleśnictwa Turek, Banku Spółdzielczego w Poddębicach Oddział Uniejów, firmy Ekoinżbud, firmy Wodner II, firmy Cembud, portalu www.uniejow.net.pl), wielu darczyńców indywidualnych, prezes Stowarzyszenia LGD „PRYM” w Parzęczewie, prezes Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Kutnowskiej będąca jednocześnie Członkiem Rady Krajowej Stowarzyszeń Regionalnych RP, prezes Towarzystwa Przyjaciół Dąbia, Wiceprezes Towarzystwa Przyjaciół Koła „Nad Wartą”, prezes Towarzystwa Przyjaciół Brudzewa, Prezesa Uniejowskiego Stowarzyszenia „Aktywni”, Pełnomocnik ds. Dziedzictwa przy Urzędzie Miasta Łodzi, przedstawiciele społeczności wsi Spycimierz, dyrektorzy placówek oświatowych i kulturalnych z gminy Uniejów, pracownicy Wydziału Promocji Miasta, Członkowie Towarzystwa Przyjaciół Uniejowa na czele z pierwszym Prezesem Dariuszem Piotrowskim i inni.

Prezes Urszula Urbaniak przybliżyła zebranych genenezę powstawania monografii, podkreślając długą, 6-letnią drogę do jej promocji. W imieniu autorów głos zabrał redaktor monografii – prof. Jan Szymczak: *„Na kartach monografii zapisaliśmy dzieje zamieszkałej tutaj ludności od przynajmniej tysiąca lat (...) Publikacja przybliży historię i wiedzę o zabytkach Uniejowa wraz z najstarszym odnotowanym w źródłach Spycimierzem, który otwiera listę 32 okolicznych wsi z innymi przysiółkami. Powstanie monografii było możliwe dzięki pracy i zaangażowaniu licznych osób, którym dziękuję”*.

Prof. Jan Szymczak został przez TPU uhonorowany statuetką lilii wręczaną wraz z legitymacją *„Za zasługi dla Towarzystwa Przyjaciół Uniejowa”*. Wręczono również podziękowania za wsparcie, współpracę i pomoc finansową przy wydaniu monografii. Otrzymali je wszyscy sponsorzy i przedstawiciele Łódzkiego Oddziału PTH.

W kolejnej części uroczystości głos zabierali goście. W ich wystąpieniach były gratulacje i życziwe słowa pod adresem monografii, ale również 30-letniego dorobku Towarzystwa Przyjaciół Uniejowa. Były też podziękowania dla Urszuli Urbaniak, Jadwigi Tylki, prof. Jana Szymczaka i Marka Jabłońskiego za zaangażowanie i wkład pracy włożony w utrwalanie historii miasta i gminy Uniejów „na kartach” monografii, które w imieniu Burmistrza Miasta Uniejów i Rady Miejskiej, z okazji jubileuszu 30-lecia, wręczyli zastępca burmistrza Mirosław Madajski i przewodniczący rady Tomasz Wójcik.

Po wszystkich wystąpieniach głos zabrał I prezes TPU Dariusz Piotrowski. *„Nie byłoby tego wszystkiego, gdyby nie zespół ludzi aktywnych, zaangażowanych, pracujących społecznie, poświęcających wiele prywatnego czasu i środków. Taka była i jest wewnętrzna potrzeba osób związanych z Towarzystwem Przyjaciół Uniejowa, którym przyświeca motto: Niezależnie co myślimy, co i jak czujemy-tylko to będzie jutro, co dziś zbudujemy”* - powiedział.



Autorzy poszczególnych rozdziałów obecni na promocji monografii. Od prawej: prof. Jan Szymczak (redaktor monografii), prof. Alicja Szymczakowa, prof. Jarosław Kita, mgr Tomasz Wójcik, dr Jan Chańko, prof. Jan Salm, mgr Marek Jabłoński (fot. Michał Kubacki)

Uroczystość uświetnił występ Michała Sawkiewicza, śpiewaka operowego, członka Towarzystwa Przyjaciół Uniejowa. Nie zabrakło również toastu, odśpiewania „100 lat” dla Jubilata i oczywiście pysznego tortu.

Dziękujemy dyrekcji ApartHotelu „Termy Uniejów” za bezpłatne udostępnienie sali i wszelką pomoc w organizacji tej uroczystości.

**Urszula Urbaniak - prezes TPU**

## MONOGRAFIA PT. „MIASTO UNIEJÓW I REGION SPYCIMIERSKO-UNIEJOWSKI POPRZECZ WIEKI”



Goście wchodzili do Sali Konferencyjnej z kompletem monografii przekazywanej przez TPU. Od lewej: Joanna Pawlak, Urszula Oleszczak, Anna Czyżo, Michał Czyżo i Małgorzata Wojtasiak (fot. Michał Kubacki)



Wszystko gotowe - czas zacząć. Od lewej: dyrektor M-GOK Robert Palka - prowadzący uroczystość, Małgorzata Charuba wiceprezes TPU, Urszula Urbaniak prezes TPU i Marek Jabłoński - współtwórca scenariusza (fot. Małgorzata Wojtasiak)



W pierwszym rzędzie od lewej: Dariusz Piotrowski - I prezes TPU, Małgorzata Charuba - obecna wiceprezes, Urszula Urbaniak - obecna prezes, Mariusz Goss - przedstawiciel prezydent Łodzi, Bartłomiej Gröbner - dyrektor K-Flex Polska - Wielenin Kolonia (fot. Michał Kubacki)



Na pierwszym planie od lewej jedni z członków TPU: Urszula Oleszczak, Anna i Tomasz Kałużni, Jerzy i Janina Król, Maria Długosz (fot. Michał Kubacki)



Z przodu od lewej: Adam Grabowski - prezes Towarzystwa Przyjaciół Dąbia, Ryszard Kaszyński - prezes Towarzystwa Przyjaciół Brudzewa, Tomasz Nuskiewicz - wiceprezes Stowarzyszenia Miasta Koła, Mirosław Madajski - wiceburmistrz Uniejowa, dr Jędrzej Kałużni - członek TPU (fot. Michał Kubacki)



W I rzędzie od prawej: dr hab. Tadeusz Grabarczyk, dr Tomasz Pietras, z tyłu między nimi Aleksandra Toll, prof. Jolanta Daszyńska - była prezes PTH Oddział w Łodzi, Bożena Gajewska - Rada Krajowa Stowarzyszeń Regionalnych RP i prezes Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Kutnowskiej, Jolanta Pęgowska prezes LGD „Prym” w Parzęczewie (fot. Michał Kubacki)

## MONOGRAFIA PT. „MIASTO UNIEJÓW I REGION SPYCIMIERSKO-UNIEJOWSKI POPRZEC WIEKI”



Za szczególne zaangażowanie na poszczególnych etapach powstawania monografii Jadwiga Tyłki, Urszula Urbaniak, prof. Jan Szymczak i Marek Jabłoński otrzymali podziękowanie od Burmistrza Miasta Uniejów i Rady Miejskiej, które z okazji jubileuszu 30-lecia wręczył zastępca burmistrza Mirosław Madajski i przewodniczący Rady Tomasz Wójcik (fot. Michał Kubacki)



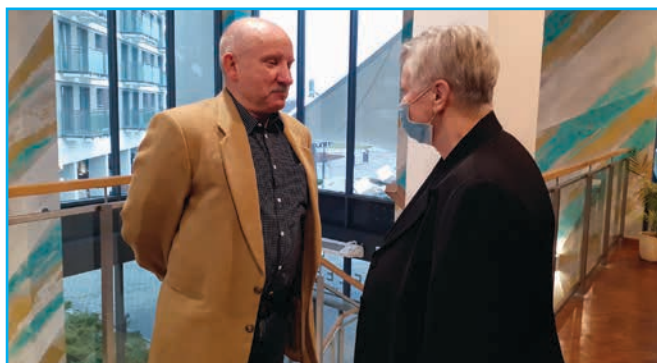
Wręczono podziękowanie od TPU dla PTH Oddz. w Łodzi za patronat naukowy nad wydawnictwem oraz podziękowania wszystkim sponsorom (wykaz na kartach monografii) za wsparcie finansowe. Na zdjęciu od lewej: prof. Jolanta Daszyńska, prof. Jarosław Kita, Piotr i Ewa Perajowie (Ekoinzbud), Bartłomiej Gröbner (K-Flex Polska), Cezary i Beta Janiakowie (Cembud) - fot. Michał Kubacki



Był toast, chórne odśpiewanie „sto lat” dla Jubilata i tort... (fot. Michał Kubacki)



Radością z ukończonego dzieła dzielili się autorzy monografii, wznosząc swój toast. Od prawej: prof. Jan Szymczak, prof. Alicja Szymczakowa, prof. Jarosław Kita i prof. Jan Salm (fot. Michał Kubacki)



„Kamień z serca”. Monografia dostarczona-mimo kłopotów z papierem, z teksturą. Drukarz Krzysztof Piotrowski w rozmowie z Marią Szczawińską (sekretarz TPU) - fot. Małgorzata Wojtasiak



Wśród szczęśliwców, którym udało się zdobyć autograf redaktora prof. Jana Szymczaka był Zbigniew Lewandowski (fot. Michał Kubacki)



## Bardzo subiektywne przemyślenia po lekturze monografii

Początek Nowego Roku 2022 rozpoczął się dla mnie szczęśliwie, gdyż po miesiącach oczekiwania zostałam posiadaczką monografii „Miasto Uniejów i region spycimiersko-uniejowski poprzez wieki” pod red. prof. Jana Szymczaka, wydanej przez Towarzystwo Przyjaciół Uniejowa, którego jestem członkiem. Lekturę celowo rozpocząłam od II tomu- lata 1918-2020.

Moje wcześniejsze okazjonalne pobyty w Uniejowie w latach 1968-1974 obudziły zainteresowanie tym miejscem, a potem zmianami, jakie zobaczyłam odwiedzając ponownie Uniejów 2010 r. W roku 2013 postanowiłam tu zamieszkać, poznać ten region-jego historię, zabytki i mieszkańców. Osiągnięcia, jakie zauważam są sukcesem całej społeczności. Akceptowani Liderzy umiejętnie i mądrze doprowadzili do tego, że Uniejów jest rozpoznawalny w kraju jako ważne Uzdrożenie Termalne. Nowoczesnymi inwestycjami i infrastrukturą może się poszczycić wiele miejscowości leżących na terenie gminy Uniejów.

Monografia jest potwierdzeniem, jak cenne w rozwoju regionu jest społeczne zaangażowanie. Byłam zdumiona, czytając o funkcjonujących w okresach powojennych organizacjach i stowarzyszeniach, które powstawały lub były kontynuacją istniejących przed wojną 1939 roku. W tak sprzyjających okolicznościach rozwinęła się oświata i kultura w życiu świeckim. Ważnym aspektem życia społeczeństwa Uniejowa jest przywiązanie do kościoła katolickiego, powstawanie nowych obiektów sakralnych i renowacja istniejących.

Monografia powstała z potrzeby serca wszystkich, którzy przyczynili się do jej powstania- redaktora i pozostałych autorów, fotografów, grafików, drukarzy, korektorów, mieszkańców udostępniających domowe archiwa, działacze Towarzystwa Przyjaciół Uniejowa.

Wszyscy Oni zbudowali „pomnik pamięci” ludziom i dziejom opisanym w monografii.

Maria (nazwisko znane redakcji)



## Szanowna Pani prezes TPU Urszula Urbaniak

Dziękuję za przesłany kwartalnik, który, jak zwykle, zawierał kolejną dawkę ciekawych informacji, dotyczących zarówno czasów dawnych, jak i bieżącego życia gminy. Lektura każdego numeru przynosi moc przeróżnych wiadomości. Szczególnie interesujące są dla mnie artykuły dotyczące spraw z przeszłości Uniejowa i okolic czy wspomnienia osób, poruszające zwłaszcza bolesną historię z czasów wojennych. Przyjemnie jest czytać o osobach, które się znało, jak np. w poprzednich numerach kwartalnika ciepłe wspomnienia o Kazimierzu Leonowiczu, Stanisławie Gruchocie i wielu innych. Wielokrotnie zdarza się, że czytając wspomnienia i oglądając stare zdjęcia, znów „jestem” w Uniejowie z moich młodości lat. Lubię także publikowane informacje o osobach pochodzących z Uniejowa czy terenów gminy, które są znanymi postaciami w środowiskach naukowych, kulturalnych i innych, a w cyklu „O tych, co znają się na muzyce” znajdują informacje o muzycznych karierach uzdolnionych dzieci moich koleżanek i znajomych. Natomiast „Ostatnie Pożegnania” przynoszą smutne informacje o śmierci wielu znanych mi osób, ostatnio, niestety, było ich dużo.

Przy tej okazji wspomnę, że bardzo interesujący i skłaniający do refleksji był cykl o tradycjach, obrzędach, obyczajach, a w nim „Dawniej i dziś wobec majestatu śmierci”, (może warto byłoby taki cykl kontynuować, by przypominać dawne tradycje – starsi chyba jeszcze takie pamiętają, np. związane z nocnym czuwaniem Straży przy Grobie Pańskim i wielkanocną kanonadę przy dzwonnicy - strzelanie „kaniklorkiem” z klucza podczas procesji rezurekcyjnej). Dodam też, że ciekawą mi obrazy z dawnego Uniejowa zestawione ze stanem obecnym danego miejsca, czyli cykl „Tak było - Tak jest”. Miło mi, że i ja również mogłam dołożyć skromną cegiełkę do zawartości popularnego kwartalnika. Nadmienię, iż po zamieszczonych wspomnieniach z lat szkolnych, mimo trudnego pandemicznego czasu udało mi się z niektórymi odnowić dawne więzi koleżeńskie i rozważyć możliwość zorganizowania spotkania naszych klas w przyszłym roku, licząc na pomoc w tym koleżeństwa zamieszkałego w Uniejowie. Czy będzie odzew zainteresowanych i dojdzie do spotkania, czas pokaże.

Wiadomym jest, jak wiele wnoszą w życie nie tylko lokalnej społeczności działalność kwartalnika i jego wydawcy - Towarzystwa Przyjaciół Uniejowa. Jest to powszechnie znane i zasłużone docenione, a ostatnia pozycja wydawnicza - monografia „Miasto Uniejów i region spycimiersko-uniejowski poprzez wieki” – potwierdza tylko, iż TPU to marka sama w sobie. Natomiast ja **dziękuję Zespołowi redakcyjnemu i tym, którzy** dzieląc się ciekawymi wspomnieniami **współtworzą „W Uniejowie”**, za to, że jesteście, że odnotowujecie fakty, propagujecie historię miejscowości oraz jej mieszkańców, budując pomost pomiędzy przeszłością a przyszłością. Z podziwem dla aktywnej działalności redakcyjnej, życzę wielu współpracujących autorów i wiernych czytelników, i by czasopismo wydawane było jak najdłużej (w czym każdy może także pomóc, dzieląc się - do czego zachęcam - interesującymi historiami, dokumentami, itp.).

Wydawcy zaś **gratuluję pięknego Jubileuszu 30-lecia** i tak wielu życzliwych przyjaciół, również osiągnięć i inicjatyw podejmowanych na przestrzeni minionych lat oraz życzę dalszych sukcesów i szczęśliwej podróży do kolejnych jubileuszy.

Elżbieta Świerczyńska-Dopierała

## **Nina Kalas - Sołtys wsi Felicjanów**

**Andrzej Zwoliński - Bycie sołtysiem to nie mała odpowiedzialność i duża presja. Dlaczego zdecydowała się Pani podjąć to wyzwanie?**

Nina Kalas - Kiedy w styczniu 2019 roku wzięłam udział w zebraniu wiejskim, na którym miał być wybierany sołtys, wcale nie spodziewałam się, że nim zostanę. Jednak mieszkańcy zaufali mojej osobie, zgłosili moją kandydaturę i stało się – otrzymałam funkcję Sołtysa. Miałam oczywiście wątpliwości czy sobie poradzę, czy sprostim powierzonej mi tej ważnej roli. Czy jako „młoda mama” (dzieci były wtedy w wieku 1,5 i 4 lat) zdołam pogodzić swoje obowiązki z pracą na rzecz sołectwa? Ale serdeczne gratulacje mieszkańców, dobre rady przede wszystkim poprzedniego Sołtysa p. Zbigniewa Sochackiego, mojej mieszkanki i wspaniałego nauczyciela historii p. Zofii Izydorczyk oraz moich przyjaciół dodały mi wsparcia i staram się funkcję Sołtysa pełnić najlepiej jak potrafię.

### **Jak się Pani czuje w tej roli?**

Na czele swojej wsi stoję od stycznia 2019 roku. Jest to moja pierwsza kadencja. Jako kobieta sołtys czuję się bardzo dobrze. Kontakt z ludźmi miałam od najmłodszych lat. Moi rodzice, odkąd sięgam pamięcią, prowadzili sklep w naszej miejscowości. Jako dziecko wiele czasu tam spędzałam, później w nim pracowałam, więc nawiązywanie kontaktów, rozmowa, poznawanie problemów mieszkańców nie jest mi obce i myślę, że w dużej mierze ułatwiło mi to pełnienie funkcji Sołtysa.

**Praca Sołtysa najczęściej kojarzona jest ze zbieraniem podatków, a tymczasem obejmuje wiele różnych obowiązków. Czym więc zajmuje się współczesny sołtys?**

Zbieranie podatków jest oczywiście podstawowym obowiązkiem, ale poza tym jest ich też całkiem sporo. Sołtys reprezentuje swoje sołectwo na uroczystościach patriotycznych, na różnych spotkaniach w Gminie i w Powiecie. Bierze udział w sesjach, organizuje zebrania wiejskie, integruje społeczeństwo. W moim sołectwie świetnym sposobem na integrację okazało się założenie Koła Gospodyń Wiejskich. Panie bardzo chętnie wstąpiły do KGW, mają okazję wyjść z domu zrobić coś dla siebie i dla naszej społeczności. Odnowiło się przy tym wiele kontaktów, znajomości. Jako współczesny sołtys -kobieta stawiam na współpracę. Uważam, że wtedy można zdziałać o wiele więcej. Wspólnie z zarządem KGW Emilią Stempel, Mirosławą Pilarek oraz Anetą Szafarz i wszystkimi członkiniami staramy się podtrzymywać tradycje, integrować. Współorganizujemy spotkania wigilijne, robimy paczki, spotkania wielkanocne, organizujemy wyjazdy.

Myślę, że każde sołectwo ze względu na swoje położenie, historię czy liczbę mieszkańców ma inne cechy, potrzeby i działalność sołtysa może być różnorodna.

Sołtys zgłasza różne awarie, które mogą się wydarzyć na terenie jego sołectwa. Jest w wielu sferach pośrednikiem między Urzędem Gminy a mieszkańcami. Sołtys jest



Sołtys Felicjanowa Nina Kalas (fot. Andrzej Zwoliński)

też osobą, u której ludzie szukają pomocy, wsparcia, porady – bywa, że jest takim Sołeckim powiernikiem.

W moim sołectwie działa prężnie Ochotnicza Straż Pożarna, której historia sięga 1928 roku, dlatego jako sołtys również współpracuję z druhami dla naszego wspólnego dobra. Nasza jednostka pozyskuje dofinansowania na sprzęt strażacki. Został wybrany młody asertywny zarząd: Rafał Jagieła, Marcin Jagieła, Piotr Stempel. W poprzedniej kadencji Łukasz Mazur, Janusz Jaśkiewicz, Dariusz Kaczmarek i oczywiście nieoceniony Zbigniew Sochacki mieli wpływ na jej rozwój. Każdy z należących druhowów jest jego ważną częścią. W lipcu tego roku podczas zebrania sprawozdawczo-wyborczego wstąpiłam w szeregi naszej OSP i pełnię funkcję sekretarza (tak jak w latach 1996-2000 mój Tata).

**Umiejętność budowania dobrych relacji to jedna z kluczowych cech dobrego sołtysa. Jak układa się Pani współpraca z lokalnym samorządem?**

Uważam, że współpraca z samorządem układa się bardzo dobrze. Zarówno Pan Burmistrz z Radą Miasta jak i pracownicy Urzędu służą pomocą. Nie spotkałam się z sytuacją, w której zostałabym odprawiona z tzw. kwitkiem.

**Mieszkańcy oczekują od sołtysa przede wszystkim skuteczności w rozwiązywaniu problemów i zaspokajaniu ich potrzeb. Jakie inwestycje udało się Pani dotychczas zrealizować?**

Dzięki pomocy p. Burmistrza Józefa Kaczmarka w 2020 roku z rąk marszałka Grzegorza Schraibera z budżetu Województwa Łódzkiego otrzymaliśmy grant na budowę placu zabaw. Jest to w 100% trafiona inwestycja. Została zrealizowana na ogrodzonym, bezpiecznym placu przy OSP.





Przed remizą OSP w Felicjanowie. Sołtys Nina Kalas odbiera z rąk p. Grzegorza Schraibera - marszałka Województwa Łódzkiego grant na budowę palcu zabaw (fot. z archiwum Urzędu Miasta Uniejowa)

W moim sołectwie jest ponad dwadzieścioro dzieci. Bardzo chętnie korzystają z tego miejsca do zabaw, korzystają z niego również goście przyjeżdżający do naszej miejscowości jak i dzieci z sąsiednich wsi. Wspólnie z mieszkańcami bierzemy udział w konkursach pod nazwą „Turniej wsi” i „Piknik sołtysów”. Za wygrane pieniądze zakupiłam np. sprzęt grający czy płytki do nowo powstałej kuchni w remizie OSP Felicjanów. Ta inwestycja, czyli nasza wymarzona kuchnia, też cieszy. Dzięki wykonanej pracy w czynnie społecznym -przede wszystkim druhów, moim wsparciu oraz środków KGW mamy kuchnię, która posłuży mieszkańcom na długie lata.

Wspólnie z paniami z KGW wzięłyśmy udział w ogólnopolskim konkursie "Bitwa regionów". Nie zajęłyśmy miejsca na podium, ale nasze starania zostały zauważone przez p. Burmistrza i otrzymałyśmy piękny namiot handlowy z naszym logo. Jest to ogromne wsparcie do tej pory wypożyczałyśmy namiot. Od teraz mamy swój – i to jaki!!! Dziękujemy p. Burmistrzowi.

**Jakich zmian w sołectwie mogą spodziewać się w najbliższym czasie mieszkańcy Felicjanowa?**

Mam zebrane częściowo środki na odnowienie krzyża, który znajduje się u nas przy skrzyżowaniu z drogą prowadzącą w kierunku tzw. Małej Wsi . Jestem po wstępnych rozmowach z radą sołecką i radnym Danielem Szafarzem. Liczę na to, że wiosną 2022 roku uda nam się to zrealizować. Natomiast najważniejsze, co chcielibyśmy z druhami OSP zrealizować, to wybudowanie toalet przy naszej remizie. Jest to nasz priorytet. Są już pewne ustalenia, pomysły. Myślę, że podobnie jak z kuchnią, przedsięwzięcie nam się powiedzie. W sobotę 27 listopada wspólnie z KGW oraz mieszkańcami odbyliśmy wycieczkę na Jarmark Bożonarodzeniowy do Gdańska.

**Kobieta sołtys przyciąga uwagę i wzbudza zainteresowanie. Czy może Pani powiedzieć coś o sobie?**

Bardzo cenię sobie wartości rodzinne. Rodzina, w której się wychowałam (rodzice i dwóch braci) oraz rodzina, którą stworzyłam są dla mnie zawsze na pierwszym miejscu. Od ponad 12 lat jestem mężatką, mam dwójkę dzieci-Huberta i Wiktorię. Mąż Radosław wspiera mnie w moich działaniach, także rodzice oraz teściowie. Dzięki nim mam czas na sprawy związane z sołectwem. Dziękuję im za to bardzo. Odnalazłam się w roli sołtysa- kobiety. Ujawniła się we mnie cecha społecznika i myślę dalej działać w tym kierunku.

Korzystając z okazji, że jest to wydanie przed świąteczne chciałabym złożyć zarówno moim mieszkańcom jak i wszystkim Państwu serdeczne życzenia. Zdrowych, spokojnych, rodzinnych Świąt Bożego Narodzenia. Niech będą pełne radości, czasem wytchnienia od szumu dnia codziennego, a nadchodzący Nowy Rok przyniesie wiele radosnych chwil, realizację marzeń, pomyslność i to, co najważniejsze, czyli ZDROWIE.

**Dziękuję za rozmowę i życzę Pani oraz mieszkańcom wsi Felicjanów, aby udało się zrealizować wszystkie plany i marzenia.**

*Andrzej Zwoliński*

## Ważne daty w dawnej historii Felicjanowa

Do końca XIX wieku nazwa wsi nie występuje w „Słowniku geograficznym Królestwa Polskiego”. Po 1866 r. wieś należała do parafii Niewiesz i do gminy Biernacice, a później do 1937 r. podlegała gminie Zelgoszcz.

Dawno temu, w rozwidleniu drogi z Uniejowa do Wielenina i drogi z Uniejowa do Zelgoszczy stała karczma zwana „Poczekajką”.

W roku 1922 powstała szkoła podstawowa wspólna dla Felicjanowa i Czekaja. Najpierw mieściła się na końcu wsi w tzw. Radunkach, a potem w domach prywatnych. Dopiero w 1932 r. na potrzeby tej pięcioklasowej placówki, kierowanej przez Władysława Zielińskiego, na działce przekazanej przez Kucińskiego oddano do użytku szkoły osobny budynek.

W 1928 roku powołano OSP. Inicjatorem powstania tej jednostki był ziemianin Artur Dzierzbicki - właściciel majątku w Biernacicach.

W roku 1934 biskup włocławski, mając na uwadze lepszy dostęp mieszkańców do kościoła, wyłączył Felicjanów (wraz z Czekajem) z parafii Niewiesz i przyłączył do parafii Uniejów.

Po II wojnie światowej w latach 1954-1972 Felicjanów podlegał Gromadzkiej Radzie Narodowej w Biernacicach. Od 1973 roku należy do Gminy Uniejów.

*Urszula Urbaniak*

## „Banda Metafizyka” Andrzeja Błaszczyka

Ten artykuł kończy pewną sekwencję „O tych, co znają się na muzyce”. Cykl powstał, by przybliżyć tych muzyków - druhów Pięgotów i ich wychowanków - którzy dostali solidne podstawy muzyczne, pokochali granie i postanowili kontynuować swoją przygodę z muzyką, czyniąc z niej podstawę życia w myśl słów piosenki: „Jest w orkiestrach dętych jakaś siła”.

W 2021 roku Orkiestra Dęta OSP-ZHP Uniejów obchodzi swoje 40-lecie. Wychowała ponad 300 muzyków i nie ustaje w kontynuacji swojego dzieła. Świetnie się złożyło, że cykl o muzykach „związanych z mundurem” zamyka jej piękny jubileusz. Oczywiście artykuły o muzykach będą ukazywać się dalej, ale w nieco innej formie.

Cieszę się, że udało się namówić dh. Jakuba Pięgotę do podsumowania (które znajduje się także w numerze) 4 dekad ich działalności.

Mój cykl obejmuje muzyków, którzy mówiąc kolokwialnie, utrzymują się z grania. Jak się okazuje, nie jest to takie proste, bo w przeciwieństwie do innych zawodów, ta muza (Euterpe) nie jest zbyt hojna dla swych podopiecznych.

Już od półtora roku prezentuję instrumentalistów pracujących w zawodzie. Jest ich niewielu. To muzycy, którzy ukończyli Wojskowe Liceum Muzyczne w Gdańsku, a potem na skutek różnych przydziałów muzykowali i muzykują z największymi orkiestrami wojskowymi czy to w Warszawie, czy we Wrocławiu, czy też w Poznaniu.

W tym artykule przedstawiam muzyka, którego mieszkańcy Uniejowa doskonale znają. To wychowanek p. Krystyny Kowalczyk (miała świetnych uczniów!), rocznik 1978 – Andrzej Błaszczyk, były dyrektor M-GOK w Uniejowie.

Dh Kowalczyk dbała o to, by jej uczniowie umieli grać na flecie prostym, bo taki wtedy był dostępny dla wszystkich. „Piłowała” na każdej lekcji muzyki. Andrzej chciał się nauczyć i godzinami ćwiczył. Kiedy przyszła lekcja i nikt nie chciał zagrać (wszyscy bali się surowej pani Krystyny), mówiła wtedy: „Nikt nie chce grać? To Błaszczyk zagra!” I grał! Ale to był tylko flet prosty, a marzenie o graniu na prawdziwym instrumencie mogło się spełnić tylko w orkiestrze, którą prowadził dh Marian Pięgot.

Brat Andrzeja, Mariusz (bohater art. z numeru 86. kwartalnika) już zaczął grać na puzonie. Andrzej był 3 lata młodszy i dopiero w klasie 6. wstąpił w jej szeregi. Dostał trąbkę. Nie „leżała” mu i zniechęcił się do grania. Tylko dzięki mamie nie zaniechał w ogóle grania. Potem dostał puzon (baryton), o który sam poprosił. Nikt nie wierzył, że poradzi sobie z nim. Ale Andrzej, podobnie jak w przypadku gry na flecie, przez cały obóz ćwiczył, ćwiczył i ćwiczył... Jak mówi dh Jakub: „Andrzej to muzyk niezwykle uzdolniony i konsekwentny w dążeniu do celu. Zawsze oryginalny, z własnym pomysłem na życie”.

Po wakacjach zaczął uczęszczać do Szkoły Muzycznej w Turku (2 lata). Nie było nauczyciela puzonisty, tylko trębacz, ale to on nauczył go grać od strony technicznej. Zapisał też Andrzeja na Konkurs Szkół Muzycznych w Kole, gdzie zajął II miejsce. Zauważył go wtedy nauczyciel ze szkoły muzycznej II z Konina, gdzie przez rok uczył się i tam zdawał teorię. Nie było łatwo, ale dostał się Orkiestrę Dętej Kopalni Węgla Brunatnego, która w owym czasie słynęła z bardzo dobrego poziomu. To doświadczenie okazało się niezwykle pomocne w późniejszym czasie. Było też korzystne pod względem finansowym, bo orkiestra miała dużo pieniędzy i płaćta za wszystko.



Andrzej Błaszczyk (fot. arch. własne)



W Orkiestrze Dętej Kopalni Węgla Brunatnego w Koninie – w środku Andrzej Błaszczyk (fot. zb. własne)

W tej orkiestrze grał puzonista, który muzykował w Monte Carlo i zasugerował Andrzejowi, by kontynuował naukę w Warszawie. Posłuchał go i po egzaminach dostał się na II rok w klasie puzonu do Państwowej Szkoły Muzycznej II stopnia im. Józefa Elsnera.

Dopiero tutaj rozpoczęła się prawdziwa nauka gry na instrumencie. Nauczycielami byli muzycy grający np. w filharmonii. Na V roku trzeba było podjąć naukę na drugim instrumencie. Była to tuba. Nauką kierował prof. Zdzisław Piernik (który nauczał też np. Tomka Łuczaka). Nie był to łatwy czas. Przez 2 lata trwała nauka na 2 instrumentach, a równoległe nauka w liceum ogólnokształcącym. Potem rozpoczął studia. Do wyboru 2 uczelnie: Akademia Muzyczna w Krakowie albo Akademia Muzyczna w Warszawie. Ponieważ w Krakowie nie było profesora od „jego” instrumentu, czyli puzonu, musiało być Warszawa, gdzie uczył prof. Roman Siwek. Wymagał przede wszystkim gry tylko na 1 instrumencie. A więc puzon!

Mając dość duże doświadczenie w grze (np. Orkiestra KWB) grywał w różnych kwartetach i kwintetach, by zarobić na utrzymanie. Granie przychodziło mu łatwo i zawsze była to gra w zespołach z instrumentami blaszanymi. Nie brał udziału w żadnych konkursach, bo nie było na to czasu. Podczas studiów gra się także w orkiestrach symfonicznych (jest to normalne dla studentów), co daje gratyfikacje finansowe.

Będąc na III roku studiów zaczął grać w Orkiestrze Koncertowej Reprezentacyjnego Zespołu Artystycznego Wojska Polskiego w Warszawie. Jest to szczyt marzeń dla wielu muzyków, bo można grać muzykę symfoniczną. W tej orkiestrze grał 4 lata jako puzonista solowy i basowy. Poznał bardzo wielu muzyków, zawiązał nowe przyjaźnie i nowe zespoły, realizował projekty muzyczne np. Brass Trumpestra, wzorowany na orkiestrze austriackiej, liczący 10 muzyków, grających oczywiście na instrumentach dętych. Było bardzo fajnie, grywali nawet na scenach kabaretowych u Artura Andrusa w Piwnicy pod Harendą. Ten skład zakwalifikował się do konkursu PAKA.

W tym czasie zamieszkał w Uniejowie i wkrótce otrzymał propozycję objęcia stanowiska dyrektora w Miejsko-Gminnym Ośrodku Kultury, jeżdżąc jednocześnie do Warszawy na próby. Nie dało się pogodzić tych dwóch rzeczy. Zrezygnował z Warszawy na rzecz prowadzenia M-GOK. Równoległe uczył w szkole Muzycznej w Turku, był instruktorem big bandu i prowadził orkiestrę dętą w Świniach Warckich oraz w Wieleninie (tylko przez 1 rok). Jakby było mało zajęć (tylko przez rok!), był puzonistą basowym w Orkiestrze Symfonicznej w Płocku.

Nadmiar obowiązków spowodował przemęczenie i fru-



„Banda Metafizyka”- drugi od lewej stoi Andrzej Błaszczyk (fot. zb. własne)

strację. Muzyk postanowił rzucić wszystko i wyjechać za granicę. Przez 5 lat nie wziął instrumentu do ręki.... Pracował i pracuje w zupełnie innym zawodzie dającym „lepsze” pieniądze (ma własną firmę budowlaną).

Jednak po kilku latach dał się namówić znajomemu do zagrania z zespołem Banda Metafizyka, w którym grają wykształceni muzycy, ale na co dzień pracujący w innych zawodach. Ich repertuar stanowi jazz+ muzyka klasyczna +współczesna+ performans. Po prostu „bawią się muzyką”, a to daje radość z grania. Zespół jeździł na koncerty. Bywało, że w roku mieli 5 dużych występów w dużych salach koncertowych, wiele koncertów mniejszych, czasami też w plenerze. Próby odbywają się w świetlicy przy kościele ewangelickim w Dusseldorfie (tam Andrzej mieszka z rodziną). Niestety pandemia wszystko zatrzymała. Próby jednak odbywają się, bo jest to świetna odskocznia od codzienności.

Jakie pasje ma mój bohater? Prócz grania (które zawsze jest na 1. miejscu i tylko dęta blaszana!), gotowanie (w czasie studiów pracował w restauracji wegetariańskiej, gdzie nawet został szefem kuchni).

Kiedyś żałował, że nie mógł zostać żołnierzem, choć przecież grał w Orkiestrze Koncertowej Reprezentacyjnego Zespołu Artystycznego Wojska Polskiego w Warszawie. Nie dostał się do Liceum Wojskowego w Gdańsku, ponieważ badania wykazały problemy ze słuchem. Potem podczas studiów także był plan, by zaciągnąć się do wojska, ale i tym razem nic z tego nie wyszło. Ale ponieważ „jest w orkiestrach dętych jakaś siła”, znalazł sposób, by i tak realizować swą pasję.

Dh Marian Pięgot żałuje, że ten ambitny młody człowiek nie związał się z muzyką w życiu zawodowym, bo mógłby bardzo dużo osiągnąć, ale życie czasami pisze swój scenariusz...

Prywatnie Andrzej Błaszczyk jest żonaty, żona Aleksandra, także uniejowianka, ma dwóch synów: Wiktora i Aleksandra.

**Alicja Własny**



Z Orkiestrą Koncertową Reprezentacyjnego Zespołu Artystycznego Wojska Polskiego w Warszawie - pośrodku między muzykami Andrzej Błaszczyk (fot. Zbiory własne)

W numerze 86. wspominałem moje spotkania z różnymi rzemieślnikami a przecież sam wychowałem się w warsztacie rzemieślniczym. Było to czapnictwo.

Jak sięgnę pamięcią, moimi klockami były tzw „formy”. Drewniane elementy, na które nakładało się uszytą czapkę, aby ją ostatecznie uformować i uprasować. Jedna forma to pięć elementów plus kliny. A szyło się wówczas cztery fasony czapek: sportówka, belgijka, maciejówka i papacha. Na każdą była oddzielna forma. Razem z różnymi klinami to około 25 ciężkich elementów z drewna dębowego. Było z czego budować. Po latach zdziwienie moje wzbudziło zapytanie córki Agaty: *czy są gdzieś jeszcze formy do czapek? To była najlepsza zabawa u dziadków. Czyżby wśród tych „klocków” wzrastała obecna architekt – urbanista?*

Szyto również pilotki i czapki szkolne – ale te nie wymagały formowania. Czapki szkolne to była duma ucznia. Szyte były w różnych kolorach z aksamitu, daszek miały czarny i błyszczący, a nad nim dwa guziczki połączone kolorowym plecionym sznureczkiem. Niebieskie – to szkoła podstawowa, bordowe – liceum, bodajże zielone i brązowe – to technika i zawodówki.

Drugą zabawą, którą miło wspominać, było podróżowanie z przystankami. Ja siadałem mamie na kolana, a starszy brat Olek za plecami na krześle. Jak mama pedałowala, siedząc przy maszynie, tośmy ruszali w podróż; kiedy przestawała szyć to był przystanek. Gdy postój był dłuższy, trzeba było zamienić się z bratem miejscami. W czasie takiej jazdy wykrzykiwaliśmy jeden przez drugiego, co w danej chwili mijamy. Dziwię się teraz, jak mama potrafiła z takim hałaśliwym bagażem pracować?

Gdy drewniane formy były zajęte, w ruch szły wykroje. Były to wycięte z grubej tektury różne szablonki służące do odrysowywania na materiale, aby po wycięciu i pozszywaniu powstał właściwy fason czapki. Każdy element miał dziurkę, żeby powiesić go na gwoździu. Te dziurki to były oczy. Mieliliśmy więc gwiazdy z oczami, półksiężycy oraz wielkie głowy z krótkimi nogami, które w czasie zabawy ożywały.

W sobotnie popołudnia pracownia przeobrażała się w przytulny pokój. Podłoga była myta i pastwana, potem froterowana. Podczas tej czynności siadaliśmy na zmianę z bratem na ciężkiej, ręcznej froterce i kontynuowaliśmy swoje podróże, tym razem z tatą. Maszyna do szycia była zakrywana serwetą, na stole roboczym pojawiał się obrus, wazon z kwiatami i wokół roztaczał się zapach niedzieli.

Kiedy zacząłem chodzić do szkoły, lubiłem czwartki. Na długiej przerwie mogłem na chwilę pobiec do taty, sprzedającego na rynku czapki, porozmawiać, poczuć klimat dnia targowego, spacerując między straganami. Gdy nie wziąłem kanapki do szkoły, dostawałem złotówkę, aby kupić słodką bułkę z kruszonką w kształcie kaczuśki w piekarni p. Kaszyńskiego. To wszystko było możliwe, gdyż długa przerwa trwała pół godziny. Szkoła i piekarnia były przy rynku, który w czwartki zamieniał się w plac targowy, a nauczycielom nie przyszło do głowy, żeby dzieciom zabronić opuszczania szkoły w czasie przerwy.

A woźny – pan Adamiak długo dzwonił dużym, osadzonym na grubym drewnianym trzonku dzwonkiem, aby wszystkie dzieci słyszały, że czas na lekcje.

**Wacław Sobieraj**  
jeden z trzech synów  
Aleksandry i Eliasza Sobierajów  
Uniejów, wrzesień 2021



Lata 60. XX wieku. Aleksandra Sobieraj przy maszynie do szycia (zb. Wacława Sobieraja)



Elias Sobieraj przy swoim stoisku na Rynku, rok 1993 (zb. Wacława Sobieraja)



Elias Sobieraj w dzień targowy przy ul. Targowej (zb. Wacława Sobieraja)

# HONOROWY OBYWATEL MIASTA UNIEJOWA - PAWEŁ SERAFIŃSKI „NIEKONIECZNIE KONIECZNY”

Korzystając z okazji, że po raz kolejny bierze Pan udział w imprezie zorganizowanej przez Stowarzyszenie Aktywni z Uniejowa, tym razem jako muzyk towarzyszący Krystynie Prońko, oraz jako członek TPU, Honorowy Obywatel Uniejowa, a także jako pomysłodawca w Uniejowie Łodzianin, chcielibyśmy przybliżyć Pańską osobę naszym Czytelnikom. Trudno zadawać pytania o cokolwiek, kiedy rozmówca ma tak bogaty dorobek muzyczny. Jestem pod wielkim wrażeniem. A zatem kim jest Paweł Serafiński?

## Jak to się stało, że właśnie w Uniejowie Pan „pomieszkuje”?

W czasie studiów (mroczna komuna) z Magdą późniejszą żoną, którą większość Was poznała dobrze, wpadaliśmy często do Uniejowa. Festyny, plenery plastyczne i po prostu: do Uniejowa. Po latach zapragniemy „swego miejsca” poza Łodzią. Szukaliśmy. I nagle jest! Uniejów! Dalej niż zakładaliśmy, ale magia zdecydowała. Nagła podróż późną jesienią, przeżalenie przez płot, zagładanie w ciemne okna, pukanie w stare drewniane bele domku i decyzja: tak, to tu, Uniejów!

## Jak postzega Pan Uniejów i jego mieszkańców?

I wtedy się zaczęło. Każda wolna chwila tu. Nowe przeżycia, uczucia, emocje, przyroda, która obdarzała garściami i coś więcej jeszcze czego nie opiszę. A potem ludzie. Przyglądaliśmy się Wam, Wy nam jeszcze dłużej. Aż nastąpił ten moment, kiedy nie było was nas, jesteśmy MY. Podziwialiśmy staranny piękny język, którego używaliście, życzliwość, wrażliwość, poruszała wasza muzykalność (co dziwnego, że właśnie tu orkiestry dęte mają tak wysokie poziomy?). Nawiązaliśmy przyjaźnie prawdziwe (chyba mogę tak pisać?). Zakochaliśmy się w Uniejowie jeszcze głębiej. Magda odeszła, ja znajduję Ją w każdym zakątku Uniejowa, który cały czas się zmienia, rozwija, pięknieje tak, jak pragnęła. Nasze dorosłe teraz dzieci dzielą tę miłość bezwarunkowo, dla wnuczek tu jest to magiczne spełnienie. Najstarszy wnuk Jaś, urodzony w Londynie, *teskni, czasem myślę*, że do Uniejowa jeszcze bardziej niż do mnie. Większość zawodowych telefonów zaczyna się od: „jesteś w swoim Uniejowie?” Cała ta „branża” wie, gdzie Uniejów leży. Bo tu chodzi o miejsce i ludzi.

## Czy pamięta Pan, okoliczności wstąpienia do Towarzystwa Przyjaciół Uniejowa?

Wydeptywaliśmy od początku miejsca i ścieżki Uniejowa. W słoneczny dzień schodziliśmy zewnętrznymi schodami Zamku ze starej „Herbowej” (nie pamiętam czy tak wtedy się nazywała) i na dole przy zamkniętych na głucho starych drzwiach zobaczyliśmy tabliczkę „Towarzystwo Przyjaciół Uniejowa” – To dla nas! Zaczęliśmy pytać, poznaliśmy ludzi i przyjaciół. Dalej wiecie o nas dużo.

## W 2008 roku został Pan wyróżniony zaszczytnym tytułem Honorowy Obywatel Miasta Uniejowa. Co dla Pana znaczy ten tytuł?

Honorowy Obywatel Uniejowa. To jest honorowy tytuł. Zaskoczenie, i to jakie! Nawet w sensie dosłownym, bo jestem w Lublinie mam godzinę do próby, jeszcze zdążę kupić cokolwiek, by zjeść po koncercie (wtedy już wszystko pozamykane) spokojnie w hotelu, biegnę a w kieszeni brzęczy telefon! : „Dzień dobry, Urząd Miasta w Uniejowie -mam pytanie, jaki pan ma rozmiar palca ?” O mało nie wpadłem pod parkujący samochód. Przecież znam doskonale to miejsce, wyświetlony numer też się zgadza. Wyjaśniło się oczywiście wszystko i tygodnie później ubrany w uroczystą togę przyjmowałem w sali Rycerskiej zamku akt nadania oraz pierścien z krzyżem i naszymi uniejowskimi lilijkami. Nie ja jeden, a wokół twarze

uśmiechnięte Rajców miejskich. Radosne, autentycznie życzliwe. To zapamiętałem najgłębiej mimo oszołomienia i potem wzruszenia, bo poczułem tę życzliwość w miejscu dla mnie ważnym.

Włóczy mnie życie po Polsce i świecie i chwałę się Uniejowem ja Łodzianin, a potem opowiadam. O Uniejowie. Przed laty nie było tego pytania, ale teraz jak bumerang; - Mówisz o tym Uniejowie? Jest łatwiej i jeszcze dumniej.

Zdaję sobie sprawę, ile w tym tytule jest udziału mojej Magdy. Choćby to, że z której by strony nie wjeżdżał do Uniejowa, to trzeba minąć „witacze” według jej projektu. Niby proste a w tym ich siła. Ja taki bardziej „medialny”, padło na mnie. Wybaczcie, że wykpiłem się anegdotą z palcem, ale najtrudniej jest zwierzać się z uczuć ważnych, niemal intymnych.

## Pańska kariera muzyczna - muzyka grającego na organach Hammonda - jest b. bogata. Czy mógłby Pan wymienić kilku muzyków, artystów, z którymi Pan współpracował? Kogo wspomina Pan szczególnie cieżko?

Jak wszędzie tak i w mojej bardzo kolorowej burzliwej pracy spotyka się różnych ludzi. Szczęście miałem grać z najlepszymi a i mniej „znanymi” wspaniałymi artystami, dziś bliskimi przyjaciółmi. Nie sposób wymienić wszystkich a pominąć kogoś? Wybaczcie.

Ale Czesława Niemię wspomnę mimo (a może właśnie dla tego) iż „zawodowo” relatywnie krótko a osobiście blisko i obdarzył przysługą tak wielką, że ze zdumienia z nog ścięła.

## Kto był Pana mistrzem, mentorem?

Było wielu. I w Polsce i na świecie. Kompozytorzy, aranżery (Quincy Jones, Gil Evans) a z *młodości* miłości do wyjątkowego instrumentu, organów Hammonda najpierw giganci rockowi a potem jazzmani: Jimmy Smith, Joey de Francesco, Larry Goldings. Czy mogłem wtedy przypuszczać, że z niektórymi nasze drogi się splotą?

A tu w Polsce wielki niepowtarzalny ukochany Wojciech Karolak po latach intymny przyjaciel, mistrz i partner wspólnych koncertów. Jakże mi teraz Wojtka brakuje.



Paweł Serafiński przy organach Hammonda w czasie uniejowskiego koncertu pn. „Piosenka świadkiem historii”, który odbył się dn.15 grudnia 2021 r. (fot. Tomasz Wójcik)

## Czy synowie kontynuują tradycje muzyczne?

I tak i nie. Bardzo zdolni muzycznie, jak i wnuki zresztą. Wybrali inne zawody. Pewnie widzieli od dziecka co się z tym wiąże, bo częściej czytali listy z egzotycznych bajkowych miejsc niż mieli mnie w domu. Co nie znaczy, że muzyka im obrzydła: dwie płyty nominowane do Fryderyków powstały - tu bym wstawił emotikon roześmianej buźki (materiał powstawał oczywiście w Uniejowie), a na mojej tegorocznej świeżutkiej autorskiej płycie „Niekoniecznie Konieczny” młodszy Bartek rapuje (cicho sza, bo to końcowa niespodzianka krążka) i użył zdolności foto.

## Jak to się stało, że zaangażował się Pan w projekty Stowarzyszenia Aktywni z Uniejowa?

Śledziłem trochę, co wokół Uniejowa kulturalnie się dzieje-dużo. Poznałem świetnych muzyków, zdumiewających młodych ludzi i któregoś dnia spotkałem Mirka Madajskiego, zaczął opowiadać- nie było wahań.

## Przeglądając p. działalność zauważyłam, że od dawna i wielokrotnie przeplatały się pańskie drogi z drogami Krystyny Prońko. Jaką osobą jest K. Prońko?

Poznaliśmy się na festiwalu Opole 1976? Tak rozpoczęła się wspólna przygoda, która z przerwami trwa do dziś. Grailiśmy z zespołami, tylko we dwójkę, w Uniejowie po kryjomu przedpełaliśmy niejedną las, powstało wiele wspólnych płyt, dla synów jest ciotką bądź czulej cicią, bo taka jest: i ciotka i ciocia. Straszliwie perfekcyjnie wymagająca zawodowo, w pierw od siebie i dalej od wszystkich wokół. Nie akceptuje łajdactwa przez co wygląda na ostrą i nie potrafi obojętnie przejść obok skrzywdzonego człowieka czy zwierzęcia. W zeszłym miesiącu na wspólnym recitalu w Gliwicach oznajmiła nonszalancko zdumionej publiczności: „Gramy z Pawłem 50 lat”, co mnie też zamurowało przy fortepianie.



Paweł Serafiński (piąty od lewej) w czasie odbierania w 2008 r. tytułu „Honorowy Obywatel Uniejowa” (fot. Małgorzata Charuba)

## Czego życzyłby Pan czytelnikom kwartalnika?

Czytelnikom, czyli uniejowianom więc i sobie. Powinienem mądrze, ale u mnie z tym krucho, bo przedkładam uczucie i przeżycia. Zatem życzę nam wyjątkowych prawdziwych uczuć!

Dziękuję za rozmowę.



Paweł Serafiński z Krystyną Prońko w hallu uniejowskiego Aparthotelu po zakończonym koncercie pt. „Piosenka świadkiem historii” w dn. 15 grudnia 2021 r. (fot. PremasFoto.pl)

## Czy spełniły się Pańskie zamierzenia, marzenia zakładane na początku drogi muzycznej?

Nie miałem zamierzeń (pewnie źle). Kocham ludzi i muzykę, bez której bym nie żył. Więc dostałem najważniejsze. Reszta bywa różnie, jak u każdego, czasem boleśnie i niesprawiedliwie. Czy ja mogę narzekać?

## Czego może sobie życzyć muzyk w tych trudnych czasach?

Lepiej nic. I tak nie dostanie, musi wypracować byle mądrze.



Paweł Serafiński z żoną Magdą na jubileuszu 15-lecia Towarzystwa Przyjaciół Uniejowa - 6 stycznia 2007 r. (fot. arch. TPU)

Alicja Własny

## „Świadek historii” - grudniowy koncert

W Aparthotelu w Uniejowie w dniu 15 grudnia 2021 r. odbył się koncert pt. „Piosenka świadkiem historii”, zrealizowany przez Uniejowskie Stowarzyszenie Aktywni w ramach Budżetu Obywatelskiego Województwa Łódzkiego na 2021 rok.

W projekcie wystąpił chór stworzony z ok. 50 utalentowanych młodych ludzi, głównie ze szkół gminy Uniejów, Wartkowic oraz osób z niepełnosprawnością, reprezentujących placówki opiekuńcze. To głównie oni występowali w I części koncertu wraz z solistami: m.in. Bartoszem Komajdą, Karoliną Michalak czy Krzysztofem Pietzakiem oraz Kamilem Czeszelem - laureatem Festiwalu Zaczarowanej Piosenki oraz zwycięzcą Debiutów podczas 57. KFPP w Opolu w 2020 roku, uczestnikiem programów „Mam talent” i „Szansy na sukces”. W ich repertuarze znalazły się m.in. utwory Jacka Kaczmarskiego, Przemka Gintrowskiego, Marka Grechuty, Kultu, Rezerwatu, które były odwołaniem do lat 80., kiedy „więcej znaczyło słowo”, jak zauważyła prowadząca koncert, Monika Andrzejczak.

Po tej części koncertu organizatorzy, Uniejowskie Stowarzyszenie Aktywni, wręczyli statuetki z podziękowaniem za współpracę dla ks. infułata Andrzeja Ziemięskiewicza, Pawła Serafińskiego i członka zespołu Raz Dwa Trzy- Mirosława Kowalika.

W kolejnej odsłonie wystąpiła Krystyna Prońko. Jej przepiękne „Małe tęsknoty”, „Jesteś lekiem na całe zło”, czy też oratorium napisane przez Ernesta Brylla „Kolęda nocka” zdaje się – nie straciły na aktualności.

Podczas koncertu grupie towarzyszył Paweł Serafiński- mistrz organów Hammonda oraz lokalni instrumentalisci: Bartosz Wroniszewski - instrumenty perkusyjne, Łukasz Mosiagin - gitara basowa, Marcin Jaśkiewicz - gitara, Jakub Pięgot - saksofon, Mirosław Madajski - trąbka, Maksymilian Milczarek - puzon, Tomasz Piasecki -instrument klawiszowy.

*Alicja Własny*



Statuetkami z podziękowaniami za współpracę uhonorowani zostali: Paweł Serafiński (pierwszy od prawej), ks. infułata Andrzej Ziemięskiewicz (w środku) oraz Mirosław Kowalik (drugi z lewej) - członek zespołu Raz Dwa Trzy. Towarzyszą im od lewej: Piotr Kozłowski, Mirosław Madajski i Piotr Woźniak z Uniejowskiego Stowarzyszenia „Aktywni” (fot. PremasFoto.pl)



Krystyna Prońko w czasie występu z uniejowską grupą integracyjną na galowym koncercie „Piosenka świadkiem historii”. (fot. z arch. Uniejowskiego Stowarzyszenia „Aktywni”)



Soliści, chór integracyjny oraz instrumentalisci po zakończonym koncercie ustawili się do pamiątkowego zdjęcia. (fot. PremasFoto.pl)

## Orkiestra Dęta ZHP-OSP z Uniejowa - 40 lat



Kapelmistrz Jakub Pięgot wraz z orkiestrą po odebraniu tytułu Mistrza Polski w Radomiu. Wrzesień 2021. Fot. Z kroniki orkiestry



Zespół Mażorettek „Tangens” działający przy orkiestrze w latach 1999-2007 pod kierunkiem Ewy Matusiak. Fot. Z kroniki orkiestry



Orkiestra wraz z Zespołem Tańca Mażoretkowego „FAME” z Łodzi w Krynicy Zdroju. Czerwiec 2011. Fot. Z kroniki orkiestry



Orkiestra i Zespół Mażorettek „DRIADY” po występie w Kutnie. Sierpień 2021. Fot. Z kroniki orkiestry



Orkiestra Dęta ZHP-OSP z Uniejowa po koncercie Lauretów I Mistrzostw Polski Orkiestr Dętych w Radomiu. Wrzesień 2021. Fot. Z kroniki orkiestry



## 40 LAT ORKIESTRY DĘTEJ W UNIEJOWIE

W 1980 roku powstał pomysł stworzenia w Uniejowie orkiestry dętej. Pomysłodawcą był dh Marian Pięgot, ówczesny Komendant Hufca ZHP w Uniejowie oraz nauczyciel muzyki w SP w Uniejowie. Wraz z dh Wiesławem Winnickim – z-cą Komendanta Hufca – rozpoczęli dzieło tworzenia orkiestry. Pierwsze instrumenty, najczęściej używane, zakupywano za pieniądze zarobione podczas organizacji zabaw tanecznych. Nabór prowadzony był wśród uzdolnionych uczniów SP, członków drużyn harcerskich. Pierwszy samodzielny występ orkiestry odbył się we wrześniu 1981 r. podczas „Harcerskiego startu” czyli rozpoczęcia roku harcerskiego w Uniejowie. Wystąpił wtedy 8 osobowy zespół.



Młodzieżowa orkiestra dęta z dh Marianem Pięgotem - 1 Maja 1982 roku (fot. z kroniki orkiestry)

Kierownictwo muzyczne objął dh Marian Pięgot, a dh Wiesław Winnicki przejął sprawy organizacyjno-administracyjne. Obowiązki te pełnili bez żadnych wzorów i doświadczenia.

Umiejętności i poziom artystyczny orkiestry był bardzo skromny, stąd też orkiestra brała udział wyłącznie w uroczystościach lokalnych.

Przełomowym momentem był udział w Ogólnopolskim Przeglądzie Harcerskich Orkiestr Dętych w Poznaniu w 1983 r. gdzie orkiestra po raz pierwszy spotkała się z najlepszymi orkiestrami młodzieżowymi w Polsce.

W 1986 r. nastąpiła fuzja z miejscową jednostką OSP, przez co pozyskano salę do ćwiczeń i zwiększone środki na instrumenty.

W 1991 r. po okresie 10. letniej działalności, batutę dyrygencką przejął dh Jakub Pięgot, a dh Marian Pięgot zajął się prowadzeniem „szkółki” dla najmłodszych adeptów sztuki muzycznej. Wynikiem tej niewielkiej reorganizacji było zajęcie rok później I miejsca na Przeglądzie Strażackich Orkiestr Dętych Województwa Konińskiego w Zagorowie. Tego prymatu orkiestra nie oddała już do końca istnienia tegoż województwa.

Podczas swojej 40.letniej historii orkiestra występowała w całym kraju i za granicą (Rosja, Niemcy, Węgry, Austria, Łotwa, Ukraina, Szwecja). Rocznie orkiestra koncertuje średnio około 30 razy (wyjątkiem są ostatnie dwa lata), co jak na orkiestrę młodzieżową jest dużym obciążeniem.

Do dorobku artystycznego orkiestry należy zaliczyć obsługę muzyczną czterech Światowych Złotów Harcerstwa Polskiego: Grunwald – 1987 r., Zegze – 1995 r., Gniezno – 2000r., Kielce – 2007r. oraz kilkakrotny udział w centralnych obchodach Dnia Strażaka w Warszawie.

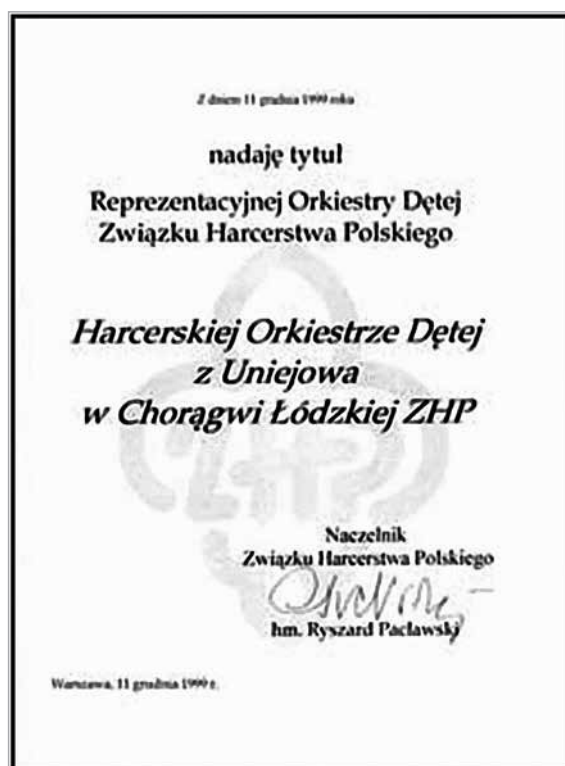
Nobilitującym był udział orkiestry w V Finale Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy w II programie TVP u boku Jurka Owsiaaka w 1997 r.

W 1999 r. orkiestra otrzymała miano Reprezentacyjnej Orkiestry Dętej ZHP.

Na jubileusz 20.lecia orkiestry w 2001r. przy wydanej pomocy Urzędu Marszałkowskiego w Łodzi, orkiestra wydała płytę zatytułowaną „Puzon Ekspres”. W listopadzie 2003 r. i w lutym 2004 r. orkiestra nagrała w studio Radia „Łódź” materiał na drugą płytę, która ukazała się w sierpniu 2006r. na Jubileusz 25-lecia orkiestry. Trzecia płyta ukazała się w lipcu 2011r. z okazji 30-lecia działalności orkiestry. Ostatnia wydana płyta to „Tryumf muzyki”, która ukazała się w 2016r. W grudniu tego roku orkiestra nagrywać będzie kolejną płytę, a nazwana zostanie „40 lat minęło” z tytułową piosenką na pierwszym miejscu.

W czasie działalności orkiestry, wiele pokoleń młodych muzyków pracowało nad podnoszeniem poziomu artystycznego. Doskonali się w sztuce muzycznej pod baczny okiem instruktorów-nauczycieli-kapelmistrzów, a od 2001 roku również pod okiem nauczycieli Szkoły Muzycznej I stopnia w Uniejowie, która powstała z inicjatywy kapelmistrzów uniejowskiej orkiestry.

Dzięki zaangażowaniu i wzmożonego wysiłku wszystkich członków orkiestry może się teraz pochwalić wieloma sukcesami na arenie krajowej i za granicą. Orkiestra w swoim dorobku posiada ok. 100 pucharów i dyplomów, o nagrodach rzeczowych w postaci instrumentów nie wspominając.



## Do najważniejszych osiągnięć orkiestry należą:

„Złota Lira” i Grand Prix na I Wojewódzkim Przeglądzie Orkiestr Dętych Województwa Łódzkiego (2000); I miejsce w Musztrze Paradnej na XXIX Ogólnopolskim Festiwalu Młodzieżowych Orkiestr Dętych w Inowrocławiu (2001); GRAND PRIX na IX Turnieju Orkiestr Dętych w Szamocinie (2007); I miejsce w konkursie parady marszowej na XIX Ogólnopolskim Festiwalu Orkiestr Dętych OSP w Krynicy Zdroju (2007); I miejsce w koncercie i III miejsce w musztrze paradnej na Międzynarodowym Konkursie Orkiestr Dętych w Wesselburen w Niemczech (2007); III miejsce na XXXVI Ogólnopolskim Festiwalu Młodzieżowych Orkiestr Dętych; w Inowrocławiu (2008); Nagroda Główna „Kryształowe Koło” na II Turnieju Orkiestr Dętych w Kole (2008); Grand Prix na IX Powiatowym Przeglądzie Orkiestr Dętych w Uniejowie (2008); IV miejsce na Międzynarodowym Konkursie Orkiestr Dętych w Angermünde w Niemczech (2008); Grand Prix na Wojewódzkim Konkursie Orkiestr Dętych „Łódzkie gra Chopina” w Łowiczu (2010); I miejsce w konkursie musztry paradnej na XXI Ogólnopolskim Festiwalu Orkiestr Dętych OSP w Krynicy Zdroju (2011); I miejsce na II Ogólnopolskim Festiwalu Orkiestr Dętych w Konopiskach (2015); IV miejsce w koncercie i III miejsce w musztrze paradnej podczas XXIII Ogólnopolskiego Festiwalu Strażackich Orkiestr Dętych w Płocku (2015); I miejsce na Ogólnopolskim Konkursie Orkiestr Dętych w Wąbrzeźnie (2016); III miejsce na Ogólnopolskim Konkursie Orkiestr w Wąbrzeźnie (2018); II miejsce na Wojewódzkim Przeglądzie Orkiestr Dętych OSP w Sieradzu (2019); Mistrzostwo Polski (dywizja III) na I Mistrzostwach Polski Orkiestr Dętych w Radomiu (2021).

## 40 letni okres pracy orkiestry w liczbach

2 – kapelmistrzów, 3 – komplety strojów,  
5 – Międzynarodowych Festiwali Orkiestr Dętych,  
7 – tamburmajerek, 8 – odwiedzonych krajów,  
9 – Wojewódzkich Przeglądów Orkiestr,  
10 – lat pracy z pierwszym kapelmistrzem,  
26 – Ogólnopolskich Festiwali Orkiestr Dętych,  
30 – lat pracy z drugim kapelmistrzem,  
89 – zużytych instrumentów, 97 – pucharów,  
172 – odwiedzone miejscowości, 363 – muzyków grających w orkiestrze, 401 – zjedzonych grochówek na obiad, 3840 – godzin spędzonych na próbach, 61326 – przejechanych kilometrów



Uniejowscy muzycy pod kierunkiem Jakuba Pięgot z Jurkiem Owsiakiem w Warszawie (pierwszy plan), w 2010 r. w czasie V Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, transmitowanego w II programie TVP (fot. z kroniki orkiestry)

W latach 1999-2007 orkiestrze towarzyszył zespół taneczny „Tangens” kierowany przez dh Ewę Matusiak, składający się z 24 dziewcząt. Od 2011 do 2017 roku orkiestra współpracowała z Zespołem Tańca Mażoretkowego „FAME” z Centrum Zajęć Pozaszkolnych Nr 1 w Łodzi. W roku 2019 powstał w Uniejowie zespół mażorettek „Driady”, z którymi orkiestra współpracuje obecnie.

**Jakub Pięgot- kapelmistrz**



Orkiestra dęta na uniejowskim zamku w czasie prób przed nagrywaniem płyty pn. „40 lat minęło” (fot. z arch. Orkiestry)



**Maria Pastwińska** - od ponad 20 lat jest mieszkanką wsi Brzozówka na terenie gm. Uniejów. W Wilamowie kieruje Filią Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej w Uniejowie, gdzie oprócz wypożyczania książek prowadzi warsztaty z rękodzieła. Tworzy również wyjątkowe wycinanki. Włącza się w różnorodną działalność kulturalno-oświatową dla środowiska. Kultuwyje tradycje tworzenia palm wielkanocnych.

Posiada bogaty zbiór swojej twórczości poetyckiej, którą prezentuje na spotkaniach autorskich. Wiele pojedynczych wierszy okazjonalnie drukowaliśmy już na łamach naszego pisma. Pani Maria to osoba pełna życzliwości, pogody ducha, pozytywnie nastawiona do życia i świetnie nawiązująca kontakt z młodzieżą.

Jest członkiem Towarzystwa Przyjaciół Uniejowa i Słuchaczką Uniejowskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku.

**Urszula Urbaniak**

## Nie martw się Mamo

Wczoraj przysłałaś –  
Świąteczny list,  
A w nim,  
Oplatek i życzenia!  
Znów martwisz się,  
Czy mogę żyć,  
Mając dochody,  
Mniejsze niż zmartwienia.  
Pytasz, czy ciężko pracuję?  
Czy dzień nie kończy się nocą?  
A niedziela? jest powszednim dniem?

Kocham twe listy,  
Bo dają siłę.

Są eliksirem!  
Na trudne dni.  
A piękne pismo-  
Co tworzy zdania,  
Gdy list otwieram-  
Wszystko przysłania!

Kiedy list czytam-

Głos Twój słyszę!  
A jego aksamit –  
Me serce kołysze!  
Nie martw się Mamo  
Już jestem duża.  
W sercu mam wszystko  
Co dała mi Róża.

Robię też wszystko,

Czym martwisz się Ty.  
A pacierz mówiony  
Uspokaja me sny.

- Maryla-

Zgierz, 30.01.95 r.



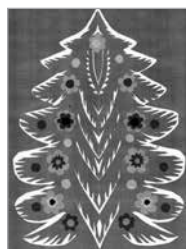
## Wigilia

Dziś w rodzinie  
Dzień niezwykły  
I za oknem  
Świat wspaniały  
Już w pokoju  
Choinka stoi  
Wokół niej  
Krag dzieci cały.

Już serduszka  
Wszystkie biją  
Już mrugają świece  
I na stole obrus biały  
Światłość z sobą niesie.

A na stole – nakryć wiele  
I o jedno więcej  
By nie brakło dla wędrowca  
W potrzebie koniecznej.

Już oplatek położony  
Na białej serwecie,  
Którym wszyscy się przelamią  
W życzeniach serdecznych  
I już zupa wigilijna  
Karp, makielki, pierniki,  
Grzyby, śliwki, inne smakołyki  
Wszystko pyszne, smakowite  
Pięknie ozdobione  
I kolędą „Bóg się rodzi”  
Będzie uświęcone.



\*

W kryształ wtopione drzewa  
Mróz z deszczem  
Na przemian się wzmagą  
Gdy wiatr nimi smaga.

Świat w kryształ  
Wygląda uroczo  
Lecz nam ludziom  
Nie bywa ochoczo.

\*

W betonowej budzie  
Mieszka wiejski pies  
Chce się jednak zerwać  
Bo mu zimno jest.

Każą mu pilnować  
W zagrodzie dobytku  
Ale pies ma feler  
Zamarzło mu w pysku.

Betonowa buda  
Jednak psu nie służy  
Zimą i latem  
Psu w betonie się dłuży.

Lamie go reumatyzm  
We wszystkich kosteczkach  
Źle mu będzie wszędzie  
Gdzie jest brak łóżeczka.





## Z@BEZPIECZENI W SIECI

Od dwóch lat Uniejowski Uniwersytet Trzeciego Wieku współpracuje z Instytutem Nowych Technologii w Łodzi, uczestnicząc w różnorodnych projektach dofinansowanych ze środków programu wieloletniego na rzecz osób starszych „Aktywni+” na lata 2021-2015. Seniorzy mogli wzmocnić swoje kompetencje podczas bezpłatnego, intensywnego kursu. Poznawali obsługę komputera (w tym edytor tekstu), zapisywali i drukowali pliki, posługiwali się pocztą elektroniczną i wyszukiwarką internetową. Uczyli się korzystania ze smartfonów i tabletów oraz innych urządzeń cyfrowych.



Zajęcia prowadzono w małych grupach o zbliżonym stopniu zaawansowania słuchaczy (fot. Urszula Urbaniak)



W obecnych czasach, kiedy seniorzy często są ofiarami oszustów, sprawna obsługa komputera przez osoby starsze staje się dla nich bardzo ważnym wymogiem. Prowadzone szkolenia wyszły na przeciw tym potrzebom.

*Urszula Urbaniak*

## STOP „DZIADURZENIU”

**Dziadurzenie** - to nowe słowo, które oznacza język dyskryminujący osoby starsze. Młodsze pokolenie często nie ma świadomości, że zwracając się do seniorów jak do dzieci, sugeruje ich niesprawność intelektualną i potrzebę kierowania nimi. Są to np. zwroty: „zjemy obiadek” zamiast „czy pani zje obiad” albo „zjedźmy obiad”. Zdarza się, że w jakimś urzędzie osoba starsza słyszy „niech babcia podpisze”, zamiast „proszę podpisać”.

Z szerokim repertuarem „dziadurzenia” spotkamy się odwiedzając gabinety lekarskie, gdzie możemy usłyszeć: „czego się pani spodziewała w tym wieku...”, „na coś trzeba umizeć” itp.

W niektórych rodzinach wielopokoleniowych dziadkowie bywają też poniewierani przez własne dzieci, wnuki, dla których ważne jest tylko wejście w posiadanie ich emerytury...odbiera im się godność, raniąc słowami.

Problemowi „dziadurzenia” od stycznia 2022 roku będzie poświęcona kampania społeczna, prowadzona przez liderów Uniejowskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku, w porozumieniu z Burmistrzem i Samorządem Uniejowa. Wszystko to w ramach pilotażowego projektu „Język wobec starości. Szacunek w praktyce”, realizowanego przez Stowarzyszenie Forum 4 Czerwca z dotacji programu „Aktywni obywatele - Fundusz krajowy” finansowanego z Funduszy EOG.

Główne cele tej kampanii to: wprowadzenie do języka polskiego nowych pojęć - „dziadurzenie” i „gerantomowa”, uświadomienie ludziom czym jest dziadurzenie i jakie ma konsekwencje, spowodowanie, by ludzie przestali dziadurzyć.

W projekcie bierze udział 7 gmin z woj. łódzkiego: Drzewicy, Inowłódza, Łasku, Łowicza, Opoczna, Uniejowa i Żarnowa.

Seniorzy, czy doświadczyliście „dziadurzenia”? Podzielcie się tym z nami.

*Urszula Urbaniak*

## SENIORZY Z UNIEJOWSKIEGO UTW DOCENIAJĄ RUCH I WYSIŁEK FIZYCZNY

Do głównych czynników mających wpływ na nasze zdrowie należą: czynniki genetyczne i dziedziczenie (ok. 15 %), medycyna kliniczna i opieka zdrowotna (ok. 10%), środowisko (ok. 20 %) i styl życia (ok. 53 %).

W zakresie trzech pierwszych mamy niewielkie możliwości korekty. Optymistyczne jest to, że styl życia niemal wyłącznie zależy od nas. Wiedzą o tym Seniorzy z Uniejowskiego UTW, którzy postawili na różnorodną aktywność fizyczną mając świadomość, że ruchu nie da się zastąpić niczym innym.

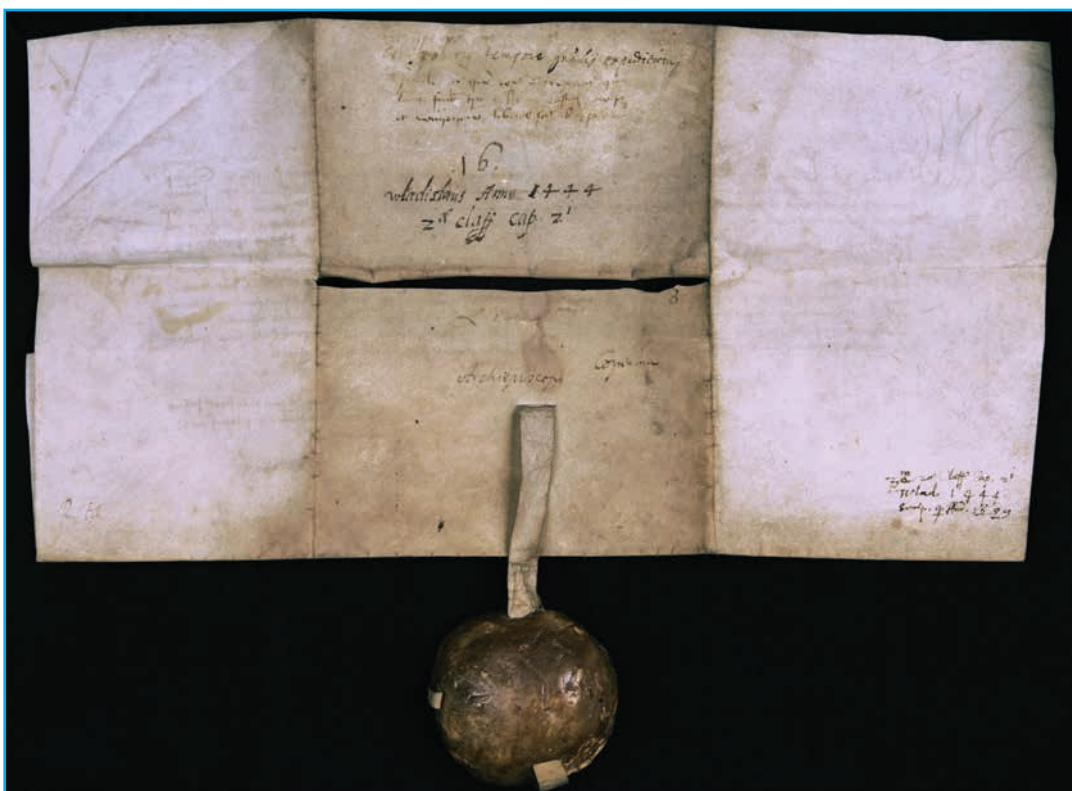
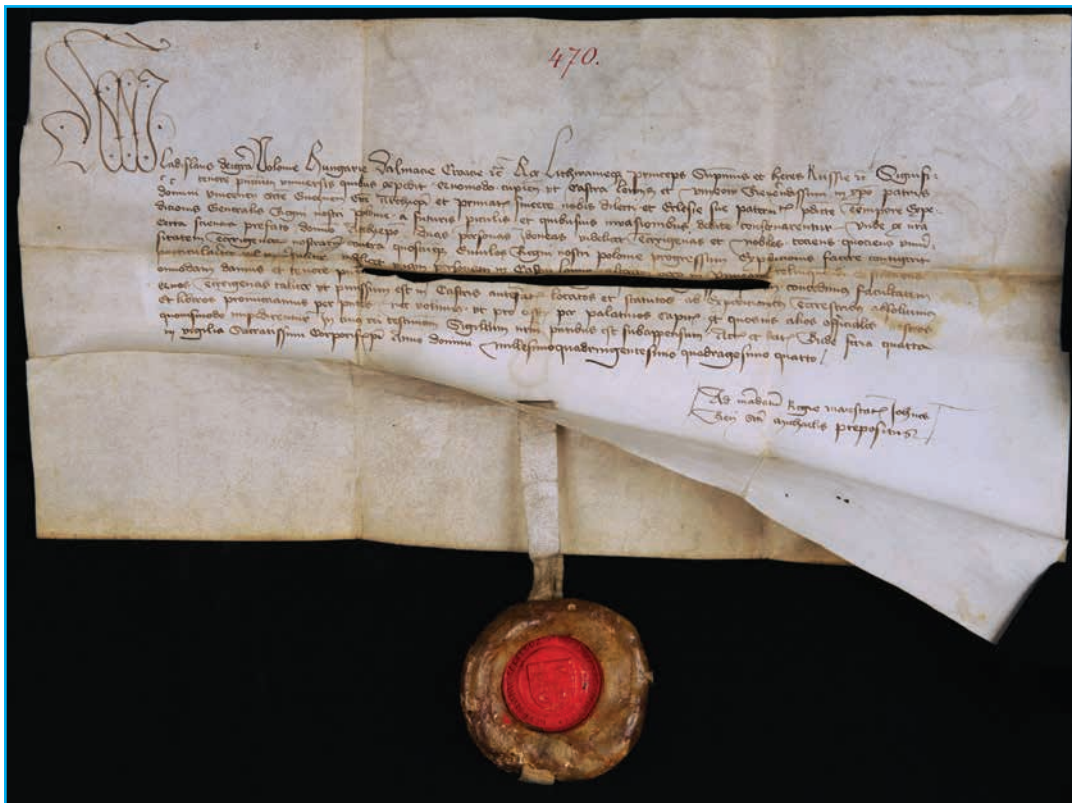
*Urszula Urbaniak*



Aerobic i gimnastyka rozciągająca - wszystkie ćwiczenia w własnym tempie i na miarę własnych możliwości tak, by sprawiały radość (fot. Sylwia Haładzińska i Urszula Urbaniak)



Nordic walking ma swoich zwolenników o każdej porze roku - w ciągu dnia... a nawet i wieczorem przy oświetlonych ulicach i alejkach parkowych (fot. Zdzisław Jaskólski - instruktor)



## DOKUMENT KRÓLA WŁADYSŁAWA III WARNEŃCZYKA Z 1444 ROKU

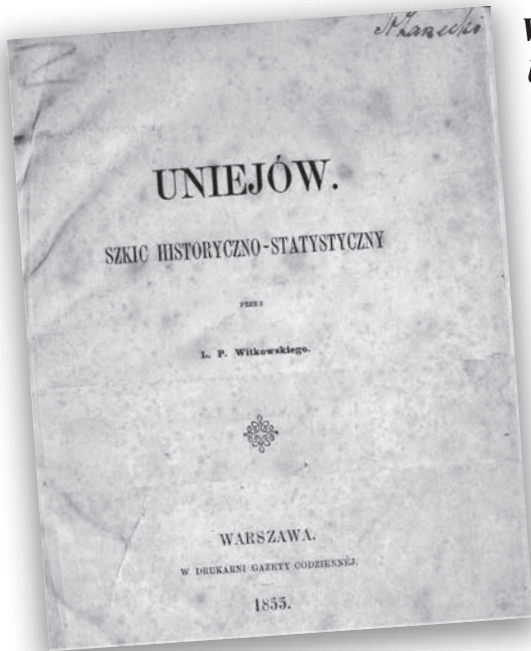
(...) Władysław król polski i węgierski zezwala Wincentemu arcybiskupowi gnieźnieńskiemu zatrzymać w czasie pospolitego ruszenia po jednym szlachcicu w zamku Łowicz i Uniejów, zwalniając ich tym samym z udziału w wyprawie. (...)

*Tłumaczenie polona.pl*

Dokument na pergaminie wydany w Budzie (Węgry) 10 czerwca 1444 roku przez króla Polski i Węgier, Władysława III Warneńczyka w języku łacińskim. Rozmiar 345 x 180 mm, ze zbiorów Biblioteki Książąt Czartoryskich – Muzeum Narodowe w Krakowie. **Fot. polona.pl**

**Witkowski Leszek Paweł**

**Uniejów. Szkic Historyczno-Statystyczny; 1855r; Warszawa**



Dawniej pod Uniejowem mieszkała sama szlachta częstkowa, co to wedle dawniejszego przysłowia i do bitki i do wypitki zarówno dzielnie się brała. Ztąd więc wiele w tej stronie było najazdów, wiele burd, pijatyki i hałasu.

Księgi uniejowskie przepełnione są skargami mieszczan na nadużycia obywateli, a prowadzone w tym względzie inkwizycje, niejednen ciekawy i charakterystyczny szczegół dla powieściopisarza przedstawiają.

I w podaniu mieszczan dużo się krotochwilnych ustępów z życia tej szlachty zachowało: i śmiać i płakać się zachce, słysząc opowiadania, jakie to kontuszowi wásale możniejszym od siebie figle płatali, jak się gracko sprawili z bracią piskorzami łączyczkimi i t.p.

Szlachta z tych okolic głośną była na całą Wielkopolskę, i przezwano ją: hordą Uniejowską.

Lecz z czasem drobne majątki połączyły się i utworzyły wielkie dobra, których dzisiejsi posiadacze, z jednej tylko szczerości i gościnności swych poprzedników przypominają.

Z okolicznych miasteczek najstarszym, a ztąd najwięcej godnym uwagi jest Spycimierz o 1/2 mili od Uniejowa. Miasteczko to, jeszcze za Piastów posiadało zamek, ale czysto słowiańska jego nazwa, odleglejszej jego starożytności dowodzi.

Dobra Skotnickie o małą milkę od Uniejowa położone, a w posiadaniu Józefa Załuskowskiego będące, również są godne wspomnienia. Między Czepowem dolnym a Skotnikami jest rozległe pole, na którym kiedyś miało istnieć owe miasto Kalinówka.

Ślady fundamentów, które się jeszcze do dziś przechowują, i wiele nagromadzonych w tem miejscu kamieni prawdę tego mniemania zdają się potwierdzać; ale kiedy zniszczało, nie wiemy, bo ślad o niem historyczny zaginął.

Lud tylko w podaniu nazwisko miasta zachował i utrzymuje, iż zapadło się z dopuszczenia Boskiego. W nocy tylko słycać jęki pokutników i w głębi ziemi dzwony się odzywają, wzywając dzisiejszych tych stron mieszkańców na modlitwę za umarłych!....

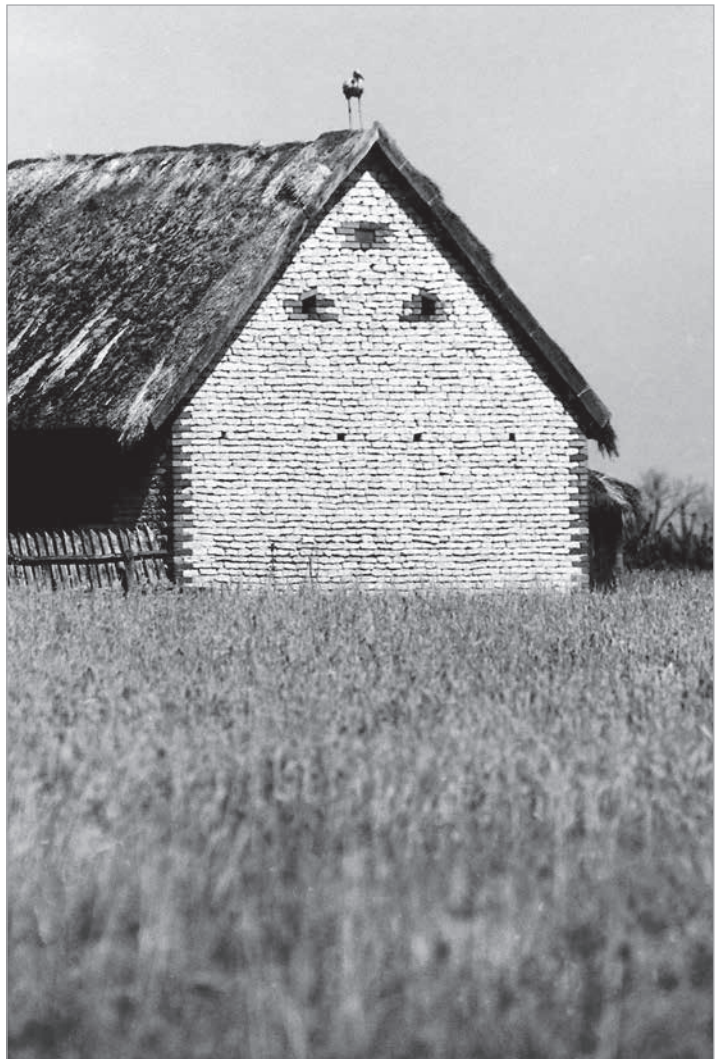
W bliskości tego miejsca wykopano w roku 1849 urnę starożytną, napełnioną prochem i odłamkami kości ludzkich. Kto wie, czyby dalsze staranne kopanie nie odkryło nam więcej tych pamiątek dalekich, bo pogańskich jeszcze sięgających czasów.

O dwie mile od Uniejowa kwitnie bardzo fabryczne i handlowe miasteczko Dąbie. Ludność jego po większej części stanowią żydzi i Niemcy.

O dalszych okolicach nic tu nic piszę, bo są już więcej znane; zresztą zakres niniejszego wspomnienia o Uniejowie przenoszą.

*Fragment wybrała  
Urszula Urbaniak*

Spycimierz - zabytkowa zabudowa.  
Fot. Dobrosław Wierzbowski



*Nie umiera ten, kto trwa w sercach i pamięci naszej*

**Małgorzacie Charubie i Mirosławowi Charubie z Rodziną**  
wyrazi głębokiego współczucia z powodu śmierci

## **Śp. Mamy Haliny**

**zmarłej w dniu 23 września 2021 r., w wieku 91 lat**

składa  
**Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Uniejowa**  
**Redakcja kwartalnika „W Uniejowie”**



**W dniu 05 listopada 2021 roku w wieku 66 lat zmarł**

## **Śp. dr Marek Kubiak**

**Ekonomista, finansista, współtwórca Geotermii Uniejów**  
**Wieloletni Członek Towarzystwa Przyjaciół Uniejowa**

**Uroczystości pogrzebowe odbyły się 17 listopada 2021 r.**  
**na cmentarzu rzymskokatolickim przy ul. Smutnej 7 w Łodzi.**

**Rodzinie Zmarłego wyrazi współczucia**  
**składają Członkowie Towarzystwo Przyjaciół Uniejowa**



*„Można odejść na zawsze, by stale być blisko” - ks. Jan Twardowski*

**Z wielkim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci**

## **Śp. Barbary Sopyłło**

**Córki uniejowian - Janiny z d. Świtalskiej i gen. bryg. pil. Szczepana Ścibiora**  
**zmarłej w dniu 28 października 2021 r. w wieku 92 lat**

**Wyrazi głębokiego współczucia Synowi Michałowi**  
**i Siostrze Magdalenie z Rodzinami**  
**składają Towarzystwo Przyjaciół Uniejowa**

Urodziła się w Uniejowie w 1929 roku. Tu przed wojną spędzała u dziadków każde wakacje. Tu też razem z matką i młodszą siostrą Magdaleną przeżyła okupację, pobierając naukę na „tajnych kompletach”. Jako nieletnia pracowała u Niemca w kantorze przy młynie, co ratowało ją przed wywiezieniem na roboty przymusowe. Na zawsze w Jej pamięci pozostał radosny dzień powrotu Ojca z 6-letniej wojennej tułaczki, ale i ból po Jego stracie w wyniku okrutnego śledztwa, sfingowanego procesu i rozstrzelania 7 sierpnia 1952 r. w więzieniu mokotowskim. Potem po rehabilitacji długie lata przywracania mu godności i troska o pamięć o Nim. U schyłku swojego życia wyznaczała sobie kolejne etapy, których chciała doczekać. Tym ostatnim była identyfikacja szczątków Ojca i jego godny pochówek z honorami wojskowymi w Dęblinie w dniu 6 listopada 2019 roku.

Odeszła jako warszawianka, ale Uniejów do końca życia pozostał bliski jej sercu.

Pogrzeb odbył się 8 listopada 2021 r. na Powązkach Wojskowych w Warszawie. Urna z prochami została złożona w grobie matki Janiny Ścibior i Męża Wojciecha. Jest to jednocześnie symboliczny grób Szczepana Ścibiora.





### ODESZŁA NA WIECZNĄ WARTĘ PHM. ANIELA GAŚSIOROWICZ

Z głębokim smutkiem odebraliśmy wiadomość o śmierci phm. Aniela Gaśniorowicz, powszechnie znanej w szeregach seniorów **Neli z Uniejowa**. Zmarła 5 grudnia 2021 r. w wieku 87 lat w Poznaniu, będąc pod stałą opieką córki Anety od 2020 r. Załamanie stanu zdrowia nastąpiło po śmierci jej syna Henryka, zmarłego w czerwcu 2020 r.

Nela urodziła się 20.02.1934 r. w Czycie, na dalekiej Syberii. Do kraju powróciła po wojnie z mamą Janiną Wyrzykowską, babcią Apolonią i młodszą siostrą Wandą. Zamieszkali w Uniejowie skąd pochodzili rodzice babci - Tarczyńscy. W syberyjskim grobie pozostał ojciec Neli Henryk i obaj dziadkowie.

W Uniejowie rozpoczęła naukę, wstąpiła do drużyny harcerki i została harcerką do końca swoich dni. Była pogodną, zawsze uśmiechniętą seniorką, poszukującą przyjaźni z „prawdziwymi” harcerzami, kierującymi się na co dzień zasadami prawa harcerskiego. Z zawodu nauczycielka idealistycznie patrzyła na świat, nie godząc się z najmniejszymi przejawami zła tego świata. Pogodnym usposobieniem zdobywała sympatie środowiska seniorów harcerskich. Ponieważ w pobliżu zamieszkania nie było dobrze działającego Kręgu Seniorów, znalazła pokrewne dusze i sybiraków w Kręgu Seniorów „Płomienie” w Kwidzynie. Przez ponad 10 lat od 2001 r. dojeżdżała na zbiórki „Płomieni” do Kwidzyna, bywała z nimi na rajdach i Złazach seniorów harcerskich. Podczas kwidzyńskich odwiedzin zatrzymywała się na nocleg u zaprzyjaźnionych senierek. W 2015 r. miała okazję zaprezentować seniorom „Kwidzyniakom” swoje miasto i okolice, którzy wybrali się na wycieczkę do Uniejowa.

Później, gdy daleka podróż do Kwidzyna stała się uciążliwa, dojeżdżała na spotkania seniorów harcerskich do Łodzi. Kiedy starczało sił, każdego roku była na Rajdzie Rodło i na Złazie Ogólnopolskim Seniorów ZHP. Wypoczywała kilkakrotnie w Harcerskim Ośrodku Morskim w Pucku. Na swoje ostatnie rajdy i Złazy wybierała wygodniejszą podróż autokarem z Poznania pod opieką hm. Pawła Napieralskiego. Ogromnie kochała swoje miasto Uniejów. Aktywnie angażowała się w życie społeczne tego miasta, została jego Honorową Obywatelką. Była zapałoną turystką znającą dobrze walory turystyczne swojego regionu, czego doświadczyłem w 2009 r. Wybierając się na XVII Złaz w Katowicach zatrzymałem się w Uniejowie by skosztować z żoną kąpieli w nowopowstałych Termach. Po nawiązaniu kontaktu z Nelą serdecznie nas przyjęła i zaproponowała wycieczkę po okolicy Uniejowa. Pokazała nam Bronów, gdzie mieszkała i tworzyła Maria Konopnicka oraz Głogowiec dom Nr 11, gdzie urodziła się i wychowała św. siostra Faustyna Kowalska. Wdzięczni za tą niezwykłą przygodę, pojechaliśmy dalej z Nelą autem na Złaz w Katowicach.

Na XXIV Złazie w Poznaniu Nela otoczyła osobistą opieką hm. Sylwestra Glapiaka, pogrążonego w smutku po śmierci żony.

**15 grudnia 2021 r., o godz. 13,10** spoczęła na poznańskim cmentarzu Junikowo obok syna Henryka i ostatniego opiekuna jej harcerskich wypraw hm. Pawła Napieralskiego.

*Spoczywaj Nelu w pokoju, na zawsze zapamiętamy twój serdeczny uśmiech. Czuwaj!*

**hm. Bogdan Radys**

Artykuł pochodzi z witryny: <https://starszyzna.zhp.pl/>



Aniela Gaśniorowicz w mundurze ZHP, maj 2000 rok.  
fot. archiwum ZHP w Uniejowie

„Człowieka mierzy się miarą jego serca...”  
Jan Paweł II

**Dnia 5 grudnia 2021 r. w wieku 87 lat zmarła**

**ŚP. Aniela Gaśniorowicz**

Członek Towarzystwa Przyjaciół Uniejowa  
Słuchaczka Uniejowskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku  
Harcerka - phm. Hufca ZHP w Uniejowie

Wyrazy głębokiego współczucia Córce Anecie i Siostrze Wandzie z Rodzinami

Składają Członkowie Towarzystwa Przyjaciół Uniejowa  
Słuchacze Uniejowskiego UTW



## Opowieści Uniejowskiego Rynku (Rozdział LXX)

Pierwszy dzień listopada rozświetliły promienie jesienno-śnieżnego słońca. Było naprawdę ciepło, co nie jest przecież wcale takie oczywiste o tej porze roku. Taka aura cieszyła wszystkich, odwiedzających tego dnia groby swoich bliskich. Cieszyła tym bardziej, że rok wcześniej cementarne bramy były zamknięte, a za nimi hulał tylko chłodny wiatr. Tego roku było inaczej, choć byli i tacy, którzy do końca obawiali się powtórki historii. Nic takiego jednak się nie zdarzyło. W kierunku cmentarza ciągnęły więc tłumy ludzi: jedni pieszo, inni samochodami. Tych drugich szczególnie cieszyła możliwość zaparkowania samochodu na oddanym do użytku zaledwie dwa tygodnie wcześniej miejskim targowisku. Miejsca było tu pod dostatkiem, a targowy plac wyłożony był równą jak stół kostką betonową. Wszechobecne dawniej błoto i kałuże odeszły na zawsze w zapomnienie.

- Nareszcie ktoś pomyślał o tych, którzy pod cmentarz przyjeżdżają samochodami. - Powiedział przystojny pan, wysiadając ze swojej lśniącej limuzyny z poznańską rejestracją.
- Także o tych, którzy mają nowe buty i nie chcą, by zachlapały się w błocie, jak to dawniej bywało. - Dodała towarzysząca mu zgrabna brunetka.
- Świetny pomysł z wykorzystaniem targowiska jako parkingu. - Rzucił ktoś z boku.
- Teraz można bezpiecznie zaparkować samochód, nie blokując ruchliwej drogi. - Dołączył do dyskusji kolejny kierowca.

Dzięki wykorzystaniu targowiska do parkowania samochodów, w prosty sposób udało się rozwiązać istniejący od lat problem, a ono samo zostało drugą funkcją ku wielkiej uciechu zmotoryzowanych. To doskonały przykład dobrej przemyślanej inwestycji, godny pochwały i naśladowania.

\*

Początek grudnia to już ostatnia prosta do zbliżających się w szybkim tempie świąt. Zaczyna się czas wyprzedaczy i promocji. Telewizyjne reklamy kuszą okazjami, które niczym przynęty z magiczną mocą przyciągają klientów, nieświadomych marketingowych sztuczek. Warto w tym czasie mieć się na baczności i zachować zimną głowę przy podejmowaniu decyzji o zakupie. Ostatnio w modzie są bożonarodzeniowe kiermasze, wolne od nachalnego wciśnięcia wszystkiego i wszystkim, mające jednocześnie specyficzny, ciepły klimat jakiego próżno szukać gdzie indziej.

- Mam ochotę na dobry piernik. - Powiedziała Ania, widząc barwne stoisko z domowymi wypiekami.
- O, to przecież Roźniatowianki. - Ucieszył się Paweł. - Widzę, że Panie z Koła Gospodyń Wiejskich wzięły sprawy w swoje ręce.
- Poproszę ten większy piernik i jeszcze makowiec. - Zdecydowała Ania. - W tym roku zrobię sobie chyba wolne od pieczenia.
- To chodźmy jeszcze obok. - Odezwała się Zuzia. - Mam ochotę na dobry miód i ręcznie wyrabianą chałwę.
- Skoro macie już swoje smakołyki, to teraz kolej na mnie. Wezmę sobie na spróbowanie coś z regionalnego browaru. - Powiedział Paweł, wskazując ciesząc się sporym zainteresowaniem stoisko.
- Dobrze, ale potem zaprosisz nas na gorące pierożki. - Rzuciła z uśmiechem Ania.

Świąteczny Jarmark przy uniejowskim Rynku i Placu Kolegiackim to strzał w dziesiątkę. Nie ma na to lepszego

miejsca. Warto by zagościł tu na stałe, stając się jednym z elementów miejskiego krajobrazu, podobnie jak odpustowe stragany w czerwcu, przyciągając jednocześnie turystów i gości. Może przy tym stać się atrakcją, która ożywi „Stary Uniejów” dając przy tym możliwość prezentacji potencjału lokalnych wytwórców i przedsiębiorców.

\*

Gdy święta tuż, pojawia się odwieczne pytanie: czy będą po wodzie, czy może po lodzie? Wtedy pojawia się kolejne: a jaka była w tym roku Barbórka? No jasne, że po wodzie! A więc stało się; w nocy poprzedzającej Wigilię spadło kilka, a może nawet kilkanaście centymetrów tak oczekiwanego białego puchu. Niestety zasypane ulice i chodniki studziły skutecznie radość z białych świąt. Samochody wolno przemieszczały się po śliskich ulicach, a kierowcy pytali, dlaczego nikt nie posypuje jezdni piaskiem i solą? Mieszkańcy robiący w pośpiechu ostatnie zakupy wcale nie mieli lepiej. Mokry śnieg jest śliski i nie trudno w takich warunkach o upadek, a perspektywa złamania i spędzenia świąt w szpitalu nikogo nie kuszą.

- Drogowcy chyba już świętują, bo na ulicach ich nie widać. - Rzucił z ironią w głosie Mirek, rozgarniając butem śnieżny śnieg.
- Pewnie czekają aż stopnieje i problem sam się rozwiąże. - Krótko skwitował temat Jurek.
- Może nie chcą niszczyć tego, co stworzyła natura. Zobacz jak pięknie to wygląda.
- Wygląda wspaniale, ale chyba nie o to w tym wszystkim chodzi.
- Te wykopy na chodnikach też same się nie zasypią i uroku miastu nie dodają
- Chodźmy więc na drugi brzeg. Zobaczmy, jak zimą wygląda „Nowy Uniejów”.

Białe Boże Narodzenie stało się faktem. Niestety zaraz po nim nadeszło ocieplenie a termometry wskazywały nawet 10 stopni powyżej zera. Po śniegu pozostały tylko ciemne kałuże. W takich okolicznościach Uniejów pożegnał stary i powitał Nowy Rok. Pochmurne niebo nad miastem rozświetlały barwne fajerwerki. Zdawało się nawet, że echo niosło daleko w mrok życzenia Do siego roku

Ciąg dalszy nastąpi.

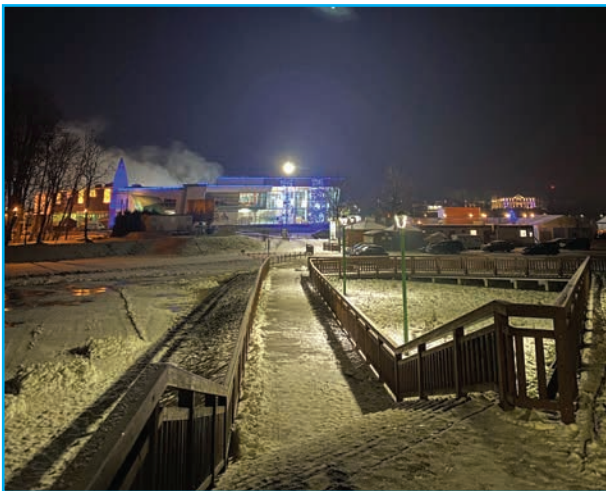
**Andrzej Zwoliński**

Uwaga: wszelkie podobieństwo do prawdziwych osób i zdarzeń jest całkowicie przypadkowe.



Przedświąteczny Jarmark w Rynku (fot. Andrzej Zwoliński)

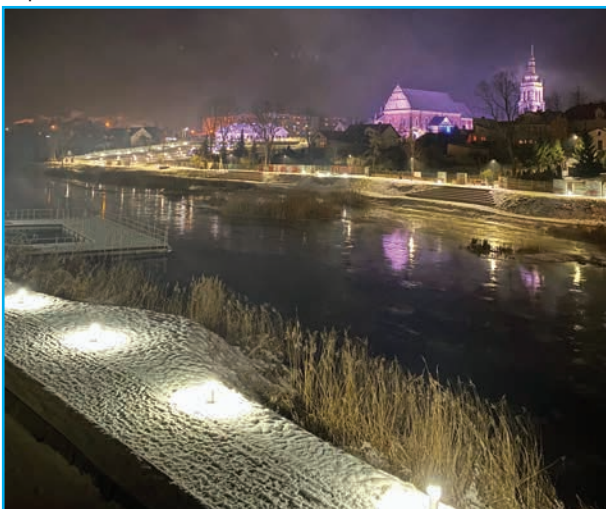
## Uniejów nocą w obiektywie Piotra Michałowskiego



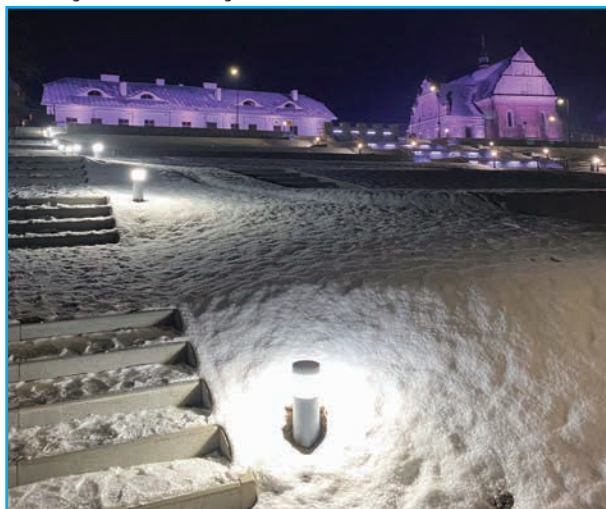
Uniejowski basen termalny widziany z traktu prowadzącego z Aparthotelu.



Parujące gorące solanki basenu termalnego, rzeka Warta oraz Hotel Termalny na tle wieczornego nieba.



Podświetlona uniejowska kolegiata i dzwonnica górująca nad Rynkiem.



Fragment nowo utworzonego Placu Św. Bogumiła na prawobrzeżnej skarpie Warty – w tle budynek biblioteki i kolegiata.



Uniejowski zamek i rzeka Warta w wieczornej i zimowej szacie.

## Tak było - Tak jest



Uniejów - 1980 rok. Domki przy ul. Targowej zbudowane przez Niemców dla zakwaterowania „swoich”. Do ich wzniesienia wykorzystano materiał pochodzący z rozbiórki nowego, piętrowego budynku szkoły. Po wojnie do lat 80. w każdym z domków mieszkały dwie rodziny uniejowian (arch. Towarzystwa Przyjaciół Uniejowa)



Uniejów - grudzień 2021. Widok na ul. Targową - boiska szkolne w miejscu domków i przyległych do nich działek (fot. Małgorzata Charuba)

### Tak było - Tak jest Pokazujemy zmiany, jakie zaszły w Uniejowie i okolicach

Zachęcamy do nadsyłania zestawu zdjęć, przedstawiających to samo miejsce: jedna fotografia powinna być historyczna (odległa w czasie), a druga wykonana obecnie z tego samego miejsca. Za zgodą autora (nieodpłatnie) nadesłane fotografie będziemy publikować na stronach kwartalnika „W Uniejowie”.

*Towarzystwo Przyjaciół Uniejowa*